Nr. 262. Kraków, Sobota 17 Listopada 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Heinrich Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

***Kraków**, 16 listopada.*

W Kole polskiem zaczyna się objawiać niezadowolenie z teroryzmu, jakim we wszystkich ważniejszych sprawach powoduje się prezydyum za pośrednictwem komisyi parlamentarnej. Schodzi na to, że posłowie polscy w Wiedniu są jedynie niemymi świadkami tego, co poza ich plecami, lecz na ich rachunek, robi komisya parlamentarna. Była kwestya tak zasadnicza, jak owa nieszczęsna manifestacya carska, — i załatwił ją prezes *brevi manu* w porozumieniu z komisyą parlamentarną. — no, i był skandal, jakiego od początku ery konstytucyjnej delegacya polska nie zaznała; — nadchodzi z bieżących najważniejsza i najżywotniejsza sprawa reformy wyborczej, i znowu rządząca w Kole większość prowadzi z rządem konszachty na własną rękę, pokrywając wszystko tajemnicą, a uchyli zapewne z nad niej rąbka wtedy, gdy już klamka zapadnie. I będzie nowy skandal, nie mniejszy i bogdaj czy nie boleśniejszy od tamtego.

Z tego, co dotąd do wiadomości ogółu doszło o zamiarach rządu w sprawie reformy wyborczej, i co wiemy o stanowisku, jakie wobec niej zajęli nasi posłowie, — zdaje się ta jedna przykra wynikać prawda, że projektowana ustawa nietylko nie zadowoli stanu robotniczego, lecz jeszcze bardziej go rozdrażni, — i że kraj nasz nietylko na nowej ustawie nic nie zyska, lecz upośledzenie jego wobec innych krajów monarchii jeszcze bardziej się spotęguje.

Czemże bowiem będzie jakich 20 do 23 mandatów na całą rzeszę robotniczą w Przedlitawii? A dopiero pytanie, jak to się odbywać będą te wybory za pośrednictwem Izb robotniczych? Galicya zyskałaby w takim razie co najwyżej dwa lub trzy nowe mandaty, — podczas gdy ogólna liczba posłów zwiększyłaby się o 23. Jeżeli więc dzisiaj w Galicyi jeden poseł wypada na 104.418 mieszkańców, podczas gdy przeciętnie jeden poseł w Przedlitawii wypada na 67.521 mieszkańców — to upośledzenie Galicyi, wyrażone w tych cyfrach, wzrośnie bez wątpienia, gdy z innych krajów zwiększy się liczba posłów co najmniej o 20, podczas gdy Galicya, mało co więcej niż trzecią część stanowiąca ogól nej liczby ludności w Przedlitawii, otrzymałaby tylko trzy nowe mandaty.

Ale na tem przecież nie koniec. Czyż tylko robotnicy upośledzeni są na punkcie wyborów? A dokądże istnieć ma niesłychana krzywda ludności miejskiej, zaliczanej do kuryi wiejskiej i pozbawionej przez to prawa bezpośredniego udziału w głosowaniu wyborczem? Jakże długo znosić ma włościanin następstwa pośrednich wyborów? Dziennik nasz mógłby napisać historyę starań swoich, podjętych w celu wykazania krzywdy jakiej doznaje kraj nasz na polu wyborczem w stosunku do innych krajów monarchii, — i tego niesprawiedliwego rozdziału mandatów, jaki opiera się na dzisiejszym systemie kuryalnym.

Z prawdziwem zadowoleniem tedy zamieściliśmy wczoraj wiadomość z Wiednia, że posłowie miejscy, na zaproszenie p. Lewakowskiego, zgromadzili się, celem powzięcia decyzyi co do reformy wyborczej w zastosowaniu do potrzeb ludności miejskiej. Nie dowiedzieliśmy się atoli, jakie w tym kierunku postulaty stawiają nasi posłowie z miast. Przypuszczamy, że uchwały co do tej kwestyi zapadną później i że posłowie nasi miejscy z całym naciskiem zażądają utworzenia u nas bogdaj nowych okręgów wyborczych miejskich, jeśli już o przeprowadzeniu powszechnego głosowania absolutnie mowy być nie może. Niemniej wybory pośrednie w kuryi wiejskiej istnieć dłużej nie powinny, jako krzywda wywołująca słuszne protesty i żażalenia. Zwiększenie liczby posłów w Galicyi w takim bodaj stosunku do ogólnej liczby ludności i siły podatkowej, jaki w innych krajach monarchii istnieje, powinno być zasadniczym warunkiem, na którym oprzeć się mogą narady co do dalszych szczegółów reformy wyborczej.

Nie pojmujemy wobec tego wyrażenia jednego z posłów miejskich, który na onegdajszej konferencyi, przez p. Lewakowskiego zwołanej, twierdził, że, jakkolwiek jest za największem rozszerzeniem prawa wyborczego, „to w danym razie trzeba się zgodzić z tem, co rząd przyznać zechce“. A to dla czego? — zapytać się ośmielimy. Czy może dlatego, że rząd więcej nie da, — a więc „lepszy rydz, niż nic?“ Otóż w tym wypadku lepsze jest „nic“, niż taki „rydz“, jak nam go rząd chce dać. Trzeba przecież liczyć się z tem, że gdy raz uchwalona będzie „reforma wyborcza“ i w formie nowej ustawy wejdzie w życie, to wszelkie, choćby najsłuszniejsze postulaty różnych sfer ludności, obecnie objawiane, ubite będą przez taką „reformę“ znowu na lat kilkanaście; — w przeciwnym zaś razie, dopóki „reforma“ uchwalona nie będzie, zawsze istnieje uprawniona nadzieja i możność zaspokojenia tych wszystkich słusznych żądań, jakie objawia na punkcie zmiany ustawy wyborczej kraj nasz i stan robotniczy wogóle.

Nie jest także wcale dla nas motywem przekonywującym twierdzenie, że rząd więcej nie da ponad to, co dzisiaj daje. Nie da rząd Windischgraetza, to da rząd inny — czyż już cała przyszłość kraju naszego i ludów monarchii związana jest nierozerwalnym węzłem z rządem koalicyjnym? Jeśli taka opinia decydującym jest w opinii naszych posłów czynnikiem, to niechże przynajmniej będą otwarci i bez obłudy powiedzą: idzie nam więcej o to, aby obok ks. Windischgraetza zasiadał p. Madeyski i Jaworski, niż o reformę wyborczą, — a wtedy będziemy wiedzieli, co sądzić o takiem pojmowaniu rzeczy. Dopóki jednak idzie o reformę wyborczą, nie o utrzymanie dzisiejszego rządu *quand même*, uwzględniać należy w pierwszym rzędzie postulaty ludności, nie zachcianki osób lub kliki.

Pomysł wyborów za pośrednictwem Izb robotniczych, jest znowu znienawidzony w sferach robotniczych. Trzeba postawić kwestyę: czy reforma wyborcza ma uspokoić dzisiejsze wzburzenie wśród robotników, domagających się prawa głosowania, czy ma to wzburzenie jeszcze spotęgować? Jeśli oświadczamy się za uspokojeniem, — toż nie częstujmy robotników tem, czego oni nie chcą i przeciw czemu demonstrują, w przeciwnym razie nietylko że sprawy się nie załatwi, lecz wprowadzi się ją w nowe i krytyczniejsze jeszcze stadyum, niż jest obecne.

Niechże się zatem zastanowią posłowie nasi, zwłaszcza miejscy, do czego zdąża akcya w sprawie reformy wyborczej wdrożona obecnie przez rząd i prezydyum Koła; niech pamiętają, że do zaprzepaszczenia wolnościowych żądań ludności jakiejkolwiek nie godzi się przykładać ręki poselstwu polskiemu.

Galicyjskie kasy oszczędności.

I.

Jako zeszyt III tomu czternastego *Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych*, wydawanych przez krajowe biuro statystyczne pod redakcyą prof. Tadeusza Pilata, ogłoszoną została niedawno praca p. Tadeusza Łopuszańskiego pt. „Galicyjskie kasy oszczędności, ich rozwój i stan obecny.“ Napomknęliśmy o niej, podając w poprzednich artykułach statystyczne szczegóły o kasach przedlitawskich w ogólności za rok 1892. Obecnie przystępujemy do szerszego nieco omówienia tej publikacyi, opracowanej — przyznajemy z góry — nader sumiennie, treściwie i wyczerpująco.

Znajdujemy tu na wstępie króciutką historyę rozwoju i rozpowszechniania się kas galicyjskich. Rozwój ten w całej Austryi leniwym z początku postępował krokiem. Od założenia w roku 1819 pierwszej kasy oszczędności w Wiedniu, upłynęło ćwierć wieku, zanim liczba kas przedlitawskich wzrosła do cyfry 17. Tą siedmnastą z rzędu była „Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie“, powstała z inicyatywy Sejmu stanowego w r. 1844.

Do tej pory istniała w naszym kraju, liczącym wówczas półpięta milionów ludności, zupełna „tabula rasa“ pod względem publicznych zakładów finansowo-kredytowych, które jedną ręką gromadząc kapitały, drugą rozdają je w usługi rolnictwa, handlu i przemysłu.

Potrzeby te zaspokajały wtedy przedsiębiorstwa prywatne, z rzadka w obu stolicach kraju rozsiadłe kantory bankowe, z reguły zakładane i zawiadywane przez obcych przybyszów, nie budzące zaufania u kapitalistów, a tem mniej mogące uczynić zadość potrzebie uboższych warstw społeczeństwa, którym prosta przezorność nakazuje tworzyć zapasy ciułanego grosza na czarne godziny życia, kiedy brak zarobku lub niemoc pozbawiają środków utrzymania, a walka o byt daje z każdym dniem perspektywę głodnego jutra. Tym ludziom bez spokojnej przyszłości, dla których istniały wówczas tylko gliniane skarbonki, napełnione zaśniedziałemi miedziakami, wypróżniane za lada pozorem chwilowej potrzeby, a przedewszystkiem nie dające możności, aby sam pieniądz pracował na siebie, — tym szerokim sferom społeczeństwa przyniósł rok 1844 pierwszą publiczną instytucyę, której kardynalnem zadaniem być bezpiecznym zbiornikiem drobnych kapitalików, a zarządzając niemi przezornie i skrzętnie, dopomagać czynnie do ich ustawicznego wzrostu.

Statut lwowskiej kasy oszczędności służyć miał później za wzór innym kasom powstającym w kraju: nie tak rychło atoli, jakby należało przypuszczać, podziałał przykład Lwowa na inne miasta galicyjskie. Dopiero znowu w lat siedmnaście, bo w r. 1861 tworzy się w Tarnowie towarzystwo kasy oszczędności, zakładając taką instytucyę na podstawie gwarancyi, przyjętej przez gminę tego miasta. W ślad Tarnowa poszła w r. 1862 gmina miasta Rzeszowa, a za nią Sambor (1864), Stryj (1867), Przemyśl i Stanisławów (1868), Jasło (1869). Tarnopol i Nowy Sącz (1871), Bochnia (1873), Kołomyja (1875), Drohobycz (1879), wreszcie Biała (1883), — razem 14.

Prócz tych kas fundowanych przez gminy, a pod ich gwarancyą zawiadywanych, założyło w r. 1866 Towarzystwo wzaj. ubezp. kasę oszczędności w Krakowie i oddało ją w zarząd gminy miejscowej w r. 1873

Nadto powstał w Galicyi z biegiem lat cały zastęp kas, zakładanych przez reprezentacye powiatowe i opartych na gwarancyi powiatów. Pierwszą taką powiatową kasę oszczędności założono w Wadowicach (1876), następnie: w Wieliczce (1879), w Krakowie i Myślenicach (1882), w Ropczycach i Kałuszu (1883), w Trembowli (1884), w Bochni (1885), w Dolinie (1889) Samborze (1890), Brodach (1891) i najświeższa kasa w Żywcu założona w 1893 roku, — razem 12.

Założono więc w Galicyi w szesnastu latach (1844—1860) — jednę kasę, w dziesięcioleciu 1861—1870 ośm kas, po tyleż w dwóch następnych dziesięcioleciach (1871—1880 i 1881 do 1890), i dwie kasy w latach 1891 do 1893. Przypadała zatem w Galicyi wedle stanu jej każdoczesnego zaludnienia i liczby kas w niej istniejących:

w r. 1860	jedna kasa na	4 750.000 mieszkańców,
„ „ 1870	„ „ „	700.000 „
„ „ 1880	„ „ „	365.000 „
„ „ 1890	„ „ „	263.000 „
„ „ 1893	„ „ „	251.500 „

W powyższym ogólnym na całą Galicyę stosunku kas do ludności, lwia część przypadała i przypada zawsze na zachodnią część kraju, która większą od wschodniej liczbę kas oszczędności posiada.

Od roku 1844, w którym powstała pierwsza kasa oszczędności na galicyjskiej ziemi, aż po koniec roku 1892 zgromadziły wkładek:

Kasy miejskie	316.295.469	złr.	—$^1/_2$ ct.
Kasy powiatowe	22.437.308	złr.	09$^1/_2$ ct.
Ogółem	338,732.777	złr.	10 ct.

Zwróciły zaś wkładek:

Kasy miejskie	291 923.685	złr.	42 ct.
Kasy powiatowe	18 265.414	złr.	50 ct.
Ogółem	310,189 099	złr.	92 ct.

Pozostaje więc z porównania ogólnych sum wpływu i odpływu wkładek nadwyżka 28 543.677 złr. 18 ct., gdy zaś niepodniesione i skapitalizowane procenty dały w kasach miejskich kwotę 29.467.841 złr. 30 ct., w powiatowych złr. 1,127.124 ct. 72, czyli ogółem 30 594.966 złr. 2 ct., — przeto łączna kwota 59,138.643 złr. 20 ct. powinna przedstawiać zbiorową sumę kapitału wkładkowego, ubieranego po koniec roku 1892; różni się ona jednak faktycznie o 15.627 złr. 57 ct. od rzeczywistego, a z końcem tegoż roku bilansami wykazanego stanu w łącznej sumie 59,123 015 złr. 63 ct., — co stąd poszło, że dwie kasy mianowicie jasielska i kołomyjska w sprawozdaniach swych wykazały kwoty skapitalizowanych procentów niższe od tych, jakie wynikają z obliczeń dokonanych na podstawie cyfr kapitałów wkładkowych.

Dragomanow o sytuacyi w Rosyi.

W ostatnim zeszycie *Narodu* który znowu zaczyna wychodzić we Lwowie, jako organ radykalnego stronnictwa ruskiego, znany publicysta prof. Dragomanow zamieścił interesujący artykuł pod tyt „Stare potrzeby wobec nowego cara“. Artykuł ten zasługuje na uwagę, jako wyraz umiarkowanych stosunkowo żądań i programu reform dla Rosyi, na którym podpisałaby się niewątpliwie znaczna część inteligencyi rosyjskiej. Program odpowiada najzupełniej prądowi, jaki wytworzył się ostatniemi czasy pośród poważniej myślącego obywatelstwa rosyjskiego, a bierze początek w rezolucyach ziemstw rosyjskich z epoki 1878 — 1882 roku. Oto najważniejsze ustępy artykułu Dragomanowa:

„Aleksandra III można uważać za męczennika władzy autokratycznej. Młody człowiek o kolosalnych siłach fizycznych, spłonął w ciągu 13 lat panowania! Rzecz oczywista, że praca rządzenia państwem o 120 milionach ludności przechodzi siły jednego człowieka. Dodajmy do tego nieszczęście na kolei w Borkach; dodajmy wreszcie to, że car musiał się chować po Gatczynach od zamachów — i będziemy mieli dość, by zrujnować nawet żelazną naturę!

„Dobrzeby było, gdyby nowy car wziął to wszystko na uwagę i zaprzestał walczyć z potrzebami, których wymaga czas. Te potrzeby streszczają się dla Rosyi w dwóch słowach: wolność polityczna, to jest pewne prawa osobistości i udział samej ludności w zawiadowaniu sprawami państwowemi jej dotyczącemi. Głosy rad ziemskich z lat 1878 — 1882 wykazały dość jasno, że w Rosyi potrzeby te stanęły na porządku dziennym. Sam Aleksander III z początku nie był im przeciwny, lecz wreszcie poddał się złym doradcom, wystąpił stanowczo przeciw tym potrzebom, a nawet uległszy takim doradcom, jak rozwścieklony arcywstecznik hr. Dymitr Tołstoj, przyłożył rękę do zniszczenia nawet tych dobrych początków, które były zrobione za czasów jego ojca w ziemstwach i sądach, a ostatecznie podniósł rękę nawet na takie delikatne uczucia, jak wiara poddanych“.

„Każdy nieuprzedzony obserwator musi przyznać, że te „reformy“ Aleksandra III nie wyszły na korzyść ani narodowi, ani nawet rządowi w Rosyi, ani wreszcie samemu carowi Aleksandrowi III i że wobec nowego cara stoi bądź co bądź ta sama stara sprawa poruszona przez ziemstwa 1878 — 1882 roku, to jest sprawa wolności politycznej.

„Znaczną część tego zła, jakie wytworzył rząd rosyjski jeszcze od czasów Aleksandra II, może nowy car naprawić bardzo łatwo, jednym zamachem pióra: przedewszystkiem należy dać wolność druku, który może wypowiedzieć potrzeby narodów Rosyi, dalej oddać wolność wszystkim nieprawnie zasądzonym albo bez sądu ukaranym za przewinienia polityczne, dać wolność sumienia wszelkim różnowiercom itp. Ale inne szkody, skomplikowane, jak n. p. podkopanie ziemstw i sądów, instytucya naczelników ziemskich i t. p., wymagają też bardziej skomplikowanej pracy, tem bardziej, że przez nie popsuto także te fundamenta, na których jedynie może być w Rosyi silnie ugrunto-

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

38 (Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ VI.

I.

Nakoniec wolna.

Stary Alczyński wrócił!

Wrócił z dalekiej podróży wybiedzony, zmęczony i zmieniony do niepoznania. Przywiózł pół trzecia miliona z Edynburga, a oprócz nich pełne kosze podarków dla swojej dzieciny i antyków dla siebie samego. Były tam najdroższe jedwabne materye na suknie, złota emaliowane, inkrustowane, biżuterye, brylanty, książki, cacka z pianki morskiej, kości słoniowej i porcelany; były rzeczy kosztowne, piękne i pożyteczne, lecz obok nich tuziny drobiazgów wprost niedorzecznych i niemożliwych do użycia czy też zachowania w zbiorach. Wiele z nich przypominało epokę Maryi Stuart, wiele erę Kromvella, a wiele nie dało się zaliczyć do żadnej epoki, chyba jedynie do tej jaką chciał mieć sprytny fałszerz, co umiał wywieść starego maniaka w pole. Wszelako radca mało na to zważał i rozwijając antyk po antyku cieszył się tem, jak nieletnie dziecko. Biegając co chwila do żony, wtykał jej jakiś grat przed oczy i wołał z zachwytem:

— Patrzaj, patrzaj, jakie to cudowne!

Przyznawała, oczywiście dla sprawienia mu przyjemności, że w istocie podobnie pięknych rzeczy nigdy dotąd nie widziała. Stary przebierał z radości nogami, kręcąc się dokoła koszów i wybierając ich zawartość własnoręcznie.

Gdy skończył usiadł spocony i zauważył, że go głowa boli. Kolacyi jeść nie chciał. Mocno rozstrojony położył się spać, a w nocy dostał gorączki.

Henryka sądziła zrazu, że zwykłe zmęczenie po dalekiej drodze wyczerpało go i z nóg zwaliło, tymczasem gorączka się wzmogła, chory zaczął skarżyć się więcej na ból w krzyżach, łamanie w kościach i trzeciego dnia stracił przytomność. Doktorom nie wierzył on nigdy i z zasady nie chciał ich widzieć na oczy, twierdząc uporczywie, że przeciętny człowiek żyłby sto lat, gdyby nie sztuka lekarska, która zdrowych na tamten świat wyprawia — więc też Henryka nie wzywała początkowo nikogo, dopiero gdy zauważyła, że tatuś majaczy, posłała po kilku od razu lekarzy.

Jednak konsilium nie na wiele się zdało.

Udzielona pomoc nic nie zdziałała dla zniszczonego, skrzepłego ze starości organizmu i radca Alczyński czwartego dnia nad ranem życie zakończył. Jak drugi Kolumb płynął całe życie do Anglii i dopłynął ostatecznie do kresu swych marzeń, poczem rozstał się spokojnie z tym światem.

Tłumy ciekawych przez dwa dni podziwiały sztywne zwłoki cudownego milionera, o twarzy zimnej, woskowej i poważnej. Bohatersko wyglądał teraz ten poczciwy Alczyński, co rozmawiał z krzaczkami w ogrodzie lub słupkiem przed szkołą. Nie srożył się już, nie stukał laską, nie wygrażał martwym przedmiotom, ale sam martwy, splótł ręce i zdawał się sam podziwiać czyny swoje wielkie. Girlanda świec woskowych otoczyła go blaskiem i aureolą. Ludzie gapili się, żegnali, kiwali głowami, a on, nie zważając na nikogo, spał.

Zwłoki zasłużonego radcy odprowadziła ciekawsza połowa miasta na miejsce ostatecznego wytchnienia. Szli bogaci dla przypodobania się pani radczyni, szli ubodzy dla ciekawości, a wszyscy patrzyli na czarno ubraną młodą jeszcze panią Henrykę, postępującą poważnie za trumną, z pochyloną głową ku ziemi. Marmurowo bladą była, zgrabną, wiotką i kształtną; zdawała się przygnębiona, lecz nie płakała.

Ile tam krążyło opowieści o niej, ile domyślników, plotek, cudowności — któż to policzy?

O niej samej można tylko powiedzieć, że dotąd była ogłuszoną, oszołomioną. Szła za trumną machinalnie, ubezwładniona niejako, nie zbytnią boleścią, ale całym szeregiem nagłych wypadków, które w dziwny sposób przekreśliły dotychczasowe jej życie i w inne, zupełnie odmienne ją pchnęły.

Na grobie popłakiwała trochę, czując się nawet przez chwilę nieszczęśliwą, lecz gdy w parę chwil potem znalazła się znowu oddzielona od tłumu, w zakrytym powozie, nagle wyrwało się jej głębokie westchnienie z piersi — była wolną.

Wolność, ta ponętna wolność, opromieniona dostatkiem i swobodą, wydała jej się rozkoszną oazą — niestety oazą w oddali. Nim do niej dotrze, ma przed sobą piaszczysty step wspomnień i nawyknień, które musi przebyć, wykreślić z pamięci. Dwa sprzeczne uczucia mięszały się teraz w jej duszy, przeplatając się wzajemnie. nie chciała myśleć o wolności, poczytując myśl tę za zbrodnię wobec zmarłego, pożegnanego przed chwilą — tymczasem myśl ta przychodziła gwałtem i podnosiła bunt przeciw hipokryzyi, powiadając niejako: nie udawaj wszak ty nie kochałaś go nigdy, pocóż więc ten żal pozorny, ten niepotrzebny skrupuł.

Przykrym był jej jeszcze pierwszy wieczór i kilka dni następnych, które spędzić musiała w dawnem mieszkaniu. Na każdym niemal kroku potrącała o szczegół wiążący ją wspomnieniem z nieboszczykiem radcą: a przecież dobry to był w gruncie rzeczy człowiek i kochał ją pewnie tak, jak tylko stary mąż nieroszczący już żadnych pretensyj do świata kochać potrafi. Umarłym przebacza się wszelkie przekroczenia, przedziera kartę win żywota. Przebaczyła mu zmarnowaną młodość, przebaczyła wszystko zgoła, natomiast opanował ją szczery żal, że już go nigdy widzieć nie będzie. Swoją drogą gdyby był żył, kto wie, czyby nie była złorzeczyła niewoli w złotej klatce; teraz atoli klatka była otwartą....

Zacnemu nieboszczykowi należała się pewna wdzięczność, czy też zadosyćuczynienie za męstwo, z jakiem walczył o spadek i zdobył go w końcu dla niej — pani Henryka, chcąc pod tym względem uspokoić sumienie, zamówiła prześliczny nagrobek u jednego z wybitniejszych artystów-rzeźbiarzy i postanowiła ułożyć sama napis na tablicy marmurowej. Sądziła, że autorstwem napisu najwięcej jeszcze okaże zmarłemu zachowanie pamięci o nim, więc też z zapałem i szacunkiem dla pozagrobowych cieni usiadła do skreślenia słów elegii.

„Tu spoczywa....“

Napisała drżącą ręką pierwsze dwa wyrazy i na tem poprzestała. Fantazya jej żywa, bujna i wrażliwa odmówiła tym razem posłuszeństwa i młoda wdówka doszła wnet do przeświadczenia, że nie ruszy z miejsca dalej, że raczej sama spocząć musi. Odłożyła więc pióro z postanowieniem świętem, iż kiedyś, pod wpływem natchnienia, popróbuje jeszcze raz szczęścia, wszelako, choć postanowienie było piękne i szczere, nieboszczyk radca daremnie wstaje co nocy przed kurów pianiem i sylabizuje do księżyca, wodząc kościanym palcem po złotych wygłębieniach swego nagrobka — nad imię, nazwisko i zwyczajne daty życiowe, niczego innego doczytać się nie może.

Tymczasem willę Rusałkę na gwałt wyporządzano. Pani Henryka, nie czekając na zupełne odnowienie wszystkich apartamentów, wprowadziła się do kilku pokoików bocznych byle jak najprędzej przebyć pustynię piaszczystą i dotrzeć do zielonej oazy. Dotarła wreszcie — dotarła, rozgościła się na dobre, a w miesiąc później czuła się już tak swobodną szczęśliwą i zadowoloną z życia i siebie samej, jakby nigdy za mąż nie wychodziła, a nieboszczyka radcy nie znała wcale.

ROZDZIAŁ VII.

I.

Jesienią.

W pierwszych dniach września wrócił hrabia Rażycki z Tenią po kilkotygodniowym pobycie w Karlsbadzie na zimową leżę do miasta.

Na kilka dni przedtem przyjechał także Leon z matką i Hipolitem, u którego spędzili wakacye.

Młode bóstwo salonów wyglądało teraz świeżo, ponętnie i bardziej jeszcze męsko, niż zwykle. Opalił się, przytył nieco, zaokrąglił się i nabrał cery właściwej wieśniakom. Twarz okrasił mu zdrowy rumieniec, przymglony śniadością, na której dwa pieprzyki, niby sepią malowane, zdawały się zapraszać do namiętnych pocałunków.

Przez cały czas pobytu u Hipolita wypoczywał on i używał swobody: jadł wiele, polował, mało czytał, grał w karty i pisywał listy do narzeczonej — mógł więc przyjść do sił i nabrać zdrowego wyglądania. Listy do Teni, które wysyłał dwa razy na tydzień, pisane były tak, że można było z nich bardzo wiele wyczytać, lub też wcale nic; dobrym będąc stylistą, potrafił na błahy temat snuć myśli w nieskończoność. Zbytniej uczuciowości nie lubił i wymijał tę najponętniejszą dla dusz kochających cząstkę, o ile się tylko dało, poprzestając na utartej frazeologii. Gdy inny zakochany roztkliwia się, rozrzewnia na wspomnienie jednego słówka lub uśmiechu, zamienionego podczas przechadzki tego lub owego dnia, Leon, opisując wiejskie wycieczki i spacery, zabawy, wrażenia, filozofował zawsze na zimno, przyczem zdawał się nie pamiętać, lub rzeczywiście nie pamiętał o tem, co mogło znaleźć przyjemny w sercu hrabianki oddźwięk. Listy miłosne Leona były pod względem formy zupełnie poprawne, brakło im tylko duszy — zupełnie podobną do nich była sama miłość jego.

Hrabianka odpisywała zawsze punktualnie, na bardzo modnym papierze i bardzo modnemi, dużemi literami; były tam wzmiankowane wieczory u Fuppa, przechadzki po *Alte Wiese*, była charakterystyka znajomych lub świeżo poznanych osobistości, słowem było dwie lub trzy stronice szerokiego pisma, zresztą nic więcej.

(C. d. n.)

wany udział obywateli w sprawach państwowych. Tutaj przedewszystkiem trzeba powrócić do porządków ziemskich i sądowych 1864—1865 r., by ziemstwa powiatowe i gubernialne otrzymały skład choć poniekąd odpowiadający woli obywateli, by sądy stały się choć poniekąd niezależne i legalne, dalej potrzeba rozszerzyć kompetencyę zwyczajnych sądów i na przewinienia polityczne, skasować wszelkie odrośle i podobieństwo „trzeciego wydziału“ (*tretje otdielenie*) i innych inkwizycyj, wysyłki administracyjne i t. p. Równocześnie z tem należy zaprowadzić reprezentacye ziemskie w całem carstwie, w guberniach bałtyckich, w Polsce, w guberniach zachodnich, na Kaukazie, w Sybirze, a wreszcie zwołać ze wszystkich ziemstw carstwa posłów na ogólny sejm ziemski, któryby razem z carem i wyższymi urzędnikami obmyślił sposoby i formy, w jakich reprezentanci obywatelstwa mieliby brać udział w zawiadywaniu sprawami państwa.

„Mniej od tego nie można zrobić, by zaspokoić potrzeby państwa i nawet zapewnić ludzkie, spokojne życie samemu carowi na tronie. Poza granicami takich ustępstw na rzecz potrzeb czasu czyhają: nieporządki i kradzieże w administracyi, ciemnota ludu, bunty choleryczne i inne, żebranie pieniędzy po giełdach zagranicznych, wreszcie nadmierna praca samego cara, wszelkie Borki, życie pod aresztem w Gatczynach itp.

„Wszystko to powinienby zrozumieć nowy car i jego bliscy zwolennicy. A na wszelki sposób muszą to wszystko wyjaśnić rządowi obywatele rosyjscy za pomocą zgromadzeń ziemskich i innych, za pomocą prasy krajowej i zagranicznej. Im prędzej i energiczniej wezmą się do tego poważniejsi stanem i wiekiem obywatele, tem lepiej będzie. A jeżeli obywatele ci znowu dadzą się wyprzedzić młodzieży, to sprawa znowu może się zawikłać po dawnemu.“

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 16 listopada.*

Korespondenci warszawscy zanotowali pogłoskę, że Hurko zamierza podczas pobytu swego w Petersburgu (jedzie bowiem na pogrzeb cara Aleksandra III) przedstawić carowi Mikołajowi memoryał o stosunkach w Królestwie Polskiem, celem przekonania nowego cara o potrzebie utrzymania nadal w Kongresówce dotychczasowego systemu rządów. Piekielny to zamiar, lecz najzupełniej odpowiadający charakterowi Hurki i dlatego wydaje nam się bardzo prawdopodobnym. Atoli sam ten zamiar dowodzi, że Hurko po nowym carze pewnych zmian, niejakiego złagodzenia dotychczasowego barbarzyńskiego systemu rządów w Królestwie się spodziewa. Są istotnie znaczące objawy, ukazujące w oddaleniu niejaką słabą przynajmniej nadzieję, że nowy car, jakkolwiek w zasadzie przyjął polityczny program swego poprzednika, przynajmniej w przeprowadzeniu tego programu trzymać się zechce łagodniejszej taktyki i będzie dbał przynajmniej o usunięcie takich nadużyć, które muszą oburzać każdego uczciwego człowieka, jako zbrodnie już nietylko politycznej natury, ale zbrodnie przeciwko elementarnym zasadom ludzkości.

Niestety istnieje w rządowych sferach rosyjskich, a nawet w rosyjskiem społeczeństwie bardzo silny prąd, dla Polaków nieprzychylny i wrogi. Nietylko czynownicy, ale i znaczna część społeczeństwa rosyjskiego obałamucona nacyonalistyczną reakcyą ostatniego panowania, domaga się jak najsurowszych i bezwzględnych środków przeciwko polonizmowi i katolicyzmowi. Są przecież ludzie i mężowie stanu uczciwsi, którzy zapatrywań tych nie podzielają. Na nich więc mógłby się oprzeć car Mikołaj. Ale większość otaczających go doradców są to ludzie źli, którzy popierają interesa kliki czynowniczej w Kongresówce. W imieniu tych samych interesów ma wystąpić Hurko ze swym memoryałem i przedstawi on naturalnie Polaków nowemu carowi, jako intrygantów politycznych, niebezpiecznych dla państwa i domagać się będzie pełnomocnictwa do dalszego bezwzględnego gnębienia ludności polskiej. Czy młody i niedoświadczony car, nawet przy najlepszych chęciach, zdoła zrozumieć pobudki, jakiemi kieruje się Hurko i jemu podobni? czy pojmie, że to szczucie na Polaków kryje w sobie jedynie chęć przedłużenia obecnej orgii czynowniczej w Kongresówce, nie mającej miary ni końca? Są to pytania w wysokim stopniu niepokojące, na które przyszłość dopiero da nam odpowiedź.

Zanim jednak Hurko przedstawi memoryał carowi, musi obecnie, choćby z największą niechęcią, rachować się ze wskazówkami, jakich mu dotychczasowe enuncyacye carskie udzielają. To też cenzura warszawska pozwoliła dziennikom na przedrukowanie z petersburskiego *Kraju* artykułów o Aleksandrze III i wiadomości o deputacyi, która prosiła Hurkę o złożenie carowi kondolencyi, pomimo że urzędowy *Warsz. Dniewnik* nie wspomniał o tem ani słowa. Ale jakże tu taić dłużej podobną rzecz, jak odmawiać nadal Polakom prawa złożenia kondolencyi i pojechania do Petersburga na pogrzeb, kiedy nowy car z największą życzliwością przyjmuje wszelkie kondolencye i jak najgrzeczniej odpowiada na nie nietylko ciałom zbiorowym, deputacyom, ale i pojedynczym osobom prywatnym? Zdaje się, iż dotychczasowa działalność Hurki i obecna jego zawziętość, z dzikiem zaślepieniem w parze idąca, nie da się pogodzić z prądem, wiejącym z Petersburga po wstąpieniu na tron nowego cara; to też tem większego znaczenia nabierają pogłoski o rychłem ustąpieniu Hurki ze stanowiska generał gubernatora warszawskiego.

Korespondent *Dz. Pozn* donosi na podstawie telegraficznej informacyi z Rzymu, że z Watykanu wysłano pismo papieskie do cara Mikołaja z prośbą o ułaskawienie wszystkich skazanych w procesie krożańskim.

Ze spraw ruskich. Rocznica Unii brzeskiej.

W niedzielę dnia 4 b. m. i w następną dnia 11 b. m. zaprosił ks. metropolita Sembratowicz znaczne koło Rusinów lwowskich, tak duchownych jak świeckich, dla przygotowania prac około 300-letniego jubileuszu Unii brzeskiej. Zebrani wybrali ze swego łona komitet, któremu polecili przestudyować liczne nadesłane już projekta co do święcenia tej uroczystości i na tej podstawie ułożyć program. Komitet ma wielką pracę przed sobą, ile że celem wszystkich nadesłanych projektów — między temi głęboko obmyślanego i wykończonego projektu ks. P. Krypiakiewicza z Hnilic Wielkich — jest uczynić to święto świetnem, wszechnarodowem i epokowem.

Sprawie tej poświęca *Duszpastyr* artykuł pod tytułem: „Święto narodowo-kościelne“. Podajemy z niego ważniejsze ustępy:

„Komuż nie jest miłą pamięć świetnych chwil naszej przeszłości? Nie dobrym byłby naród, nie ceniący świetnych chwil dni przeszłych swego żywota dziejowego. Leży przecie w odświeżaniu świetnej przeszłości wielka siła idei, która przechodząc do świadomości nowego pokolenia żyjącego, może w niem także zrodzić dzieła dawno minione. *Historia magistra vitae!* Ażaliż nie ta myśl entuzyazmuje narody kulturne, gdy co roku obchodzą pamięć znakomitych mężów swoich, gdy urządzają jubileuszowe rocznice założenia wybitniejszych, zasłużonych w narodzie towarzystw, kiedy wspaniałemi manifestacyami odświeżają w sobie pamięć wypadków historycznych, jakie się 100, 1000 lat temu odbyły w ich życiu?

„A już na najwdzięczniejsze wspomnienie zasługują te przedewszystkiem chwile z przeszłości narodowej, które całym wiekom nadały zwrot nowy, wspaniały kierunek w życiu narodu.

„Takie wypadki, które szerokiem korytem swojem objęły niegdyś nietylko całe życie naszego narodu ruskiego, ale bystrym nurtem przerzynały także wnętrze możnych sąsiadów Polski i Rosyi, i szumem swoim dolatywały aż hen do dalekiej Romy i Bizancyum, takie wypadki jak Unia florencka, a przedewszystkiem Unia brzeska — te zaiste wspaniała, bogata treścią i formą, potężna siłą i duchem materya do uroczystości narodowych i kościelnych. To też obowiązkiem naszym okazać na dziełach przodków, jakie myśli jakie idee, jakie sprawy napełniały ich pierś i serce, aby nawiązać łączność z tem, co kiedyś było pięknem, dobrem, silnem, sławnem, korzystnem.

„Unia brzeska wyzwoliła nas od zdzierstwa wysłanników carogrodzkich, którzy w naiwnej Rusi upatrywali tylko owieczkę do strzyżenia, ale nie do pasienia, strzęsła z ciała naszego kajdany wschodniego kwietyzmu i gniotącego cezaro-papizmu“.

Z Niemiec.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że cesarz udzielił już swego zezwolenia do wniesienia nowej ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“ w Radzie związkowej. Co do treści tej ustawy nic jeszcze pewnego nie wiadomo. Ostrzej sformułowane być mają kary, wyznaczone przez §§. 130 i 131 kodeksu karnego za sławienie zbrodni i skłanianie osób do wojska przynależnych do czynności karygodnych. Czy i o ile prawdziwe są wieści, jakoby projekt tej ustawy po ustąpieniu hr. Capriviego doznał znacznego zaostrzenia, wobec sprzecznych zdań w tym względzie, na pewne określić nie można. Ten tylko szczegół jest prawdziwy, że rząd bawarski stanowczo przeciwny był zasadom, reprezentowanym w tej sprawie przez ministra Eulenburga. Natomiast obecnie rząd bawarski nie stawia zasadniczych trudności w załatwieniu ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“.

Nat. Ztg. potwierdza podaną już dawniej przez *Berl. Börs. Ztg.* wiadomość, że budżet państwa przyjdzie pod obrady parlamentu dopiero w połowie stycznia roku przyszłego i dodaje, że dnia 5-go grudnia r. b. przedłożonym zostanie parlamentowi tylko projekt ustawy ku zwalczeniu „żywiołów przewrotu“.

W nowym budżecie Rzeszy znajduje się, według *Hamb. Corr.*, pozycya, wynosząca 7 milionów marek na budowę czterech krzyżowców wojennych. Jest to naturalnie tylko pierwsza rata, bo 7 milionów starczy zaledwie na budowę jednego nowego krzyżowca. Koszta budowy wynosić będą wogóle 20 do 25 milionów marek.

Z Hanoweru donoszą do *Berl. Tagebl.*, że aresztowano antisemickiego deputowanego do parlamentu, Leussa, podejrzanego o krzywoprzysięstwo.

Konferencya patryarchów Wschodu w Watykanie.

O zamkniętej już — jak wiadomo — konferencyi patryarchów Wschodu w Watykanie odbiera *Pol. Corr.* z Rzymu, ze sfer, zostających w stosunkach z kołami watykańskiemi, następującą relacyę:

Patryarchowie Wschodu postawili w ciągu obrad pewną liczbę żądań i życzeń w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy kościołem wschodnim a rzymskim. Przedewszystkiem domagali się patryarchowie Wschodu, aby stolica św. w stosunkach swych z kościołami wschodniemi unikała wszystkiego, co miałoby charakter lub nawet tylko pozory latynizacyi. Wszystkie dotychczas istniejące zwyczaje kościoła wschodniego tudzież jego obrządków mają być starannie zachowane i utrzymane. Jako łącznika pomiędzy kościołami wschodniemi a stolicą św. domagają się patryarchowie Wschodu utworzenia własnej kongregacyi, niezawisłej od kongregacyi propagandy, a składającej się wyłącznie ze wschodnich dostojników kościelnych. Istniejące już na Wschodzie instytucye łacińskie mają być nadal utrzymane; unikać jednak mają wszelkich usiłowań latynizowania instytucyj wschodnich. Dalej mają być utworzone seminarya dla wykształcenia duchownych wschodnich obrządków i zapewnione roczne subsydya na wspieranie zakładów, patronizowanych przez wschodnich patryarchów. Patryarchowie i biskupi wschodnich obrządków odbywać mają peryodycznie powtarzające się synody, na których będą się naradzać nad wspólnemi kwestyami. W końcu domagali się patryarchowie Wschodu, aby wiele dekretów papieskich, odnoszących się do mięszanych małżeństw między katolikami a schyzmatykami, zostało cofniętych.

W toku konferencyi poruszono także kwestyę w których krajach ludność schyzmatycka najwięcej jeszcze skłania się do katolicyzmu, a patryarchowie Wschodu wyrazili zdanie, że z tego stanowiska wymienić należy przedewszystkiem Armenię turecką, Persyę, Rumunię i Bukowinę. — W tych krajach może zatem stolica św. najłatwiej jeszcze propagować myśl ponownej unii z kościołem katolickim.

To byłyby niektóre najważniejsze punkta, nad któremi obradowano na konferencyi w Watykanie i oczekują, że papież jeszcze przed końcem bieżącego roku ogłosi ważny dokument, w którym, na podstawie uchwał konferencyi, oprze wewnętrzną organizacyę rozmaitych wschodnio-katolickich kościołów na nowej podstawie.

Tyle *Pol. Corr.* Już z depesz wiadomo, że w ubiegły czwartek odbyło się piąte i ostatnie posiedzenie konferencyi, pod przewodnictwem papieża. Na posiedzeniu tem ojciec św. sankcyonował uchwały, które według programu prac konferencyi, miały za bezpośredni cel wzmocnić i podnieść powagę pięciu katolickich patryarchów wschodnich a ich zakres działania, stosownie do obrządków ich i przywilejów rozszerzyć. Patryarcha syryjski i melchicki, oraz zastępca patryarchy maronickiego, wyrazili ojcu św. swe najzupełniejsze zadowolenie z osiągniętych rezultatów konferencyi.

Z wojny chińsko-japońskiej.

Marszałek Jamagata, wódz armii japońskiej w Mandżuryi, wydał w dniu 4 października b. r. do oficerów następujący rozkaz dzienny, który rzuca charakterystyczne światło na tendencye rządu japońskiego i jego wojenną politykę, zwłaszcza obecnie, gdy Chiny dążą do uzyskania interwencyi mocarstw i powstrzymania zwycięskiego pochodu armii japońskiej Rozkaz brzmi:

„Do moich sławnych oficerów! Od czasu powstania naszego państwa to jest od 2554 lat nie przyszło jeszcze nigdy pomiędzy dwoma najpotężniejszemi państwami Azyi do wojny o tak doniosłą kwestyę. Oficerowie! Musimy o tem pamiętać tem więcej, że obecny nasz władca od 30 lat wytęża siły, aby nas zbliżyć do cywilizacyi europejskiej i naszą armię zrównać z europejską. Daliście świadectwo zdolności, odwagi i miłości ojczyzny w najcięższych chwilach, wytrwajcie więc dzielnie do końca. Wszak ożywia nas jedno pragnienie wejścia do Pekinu, a wierzę w to mocno, że przy naszym zapale i dzielności złożymy przed całym światem dowód naszej narodowej potęgi. Doprowadzenie tego zamiaru do skutku połączone jest jednak z wieloma trudnościami, gdyż droga jest bardzo daleką, a siła nieprzyjaciół wielka. Dlatego musimy jeszcze zdobyć się na wiele odwagi. Ale do Pekinu dojść musimy! Tam dopiero podyktujemy pokój“.

Zdaje się, że wobec takiego usposobienia rządu japońskiego i ducha panującego w narodzie nie uda się chyba żadnemu z mocarstw europejskich doprowadzić do porozumienia pomiędzy wojującemi państwami.

Umysł i praca.

Analiza psychiczna pracy umysłowej doprowadzała niejednokrotnie do wniosku, iż praca umysłowa jest dla człowieka uciążliwą, że człowiek stara się wykonywać swoje prace z możliwie najmniejszym wysiłkiem, z uwagi że praca powoduje znużenie, znużenie jest cierpieniem, a cierpienia człowiek unika.

Powstawano niejednokrotnie na tę teoryę lenistwa, twierdzono, że przeciwnie człowiek nie ma wstrętu do pracy umysłowej, nienawidzi lenistwa mózgowego i szuka pracy umysłowej nawet wówczas gdy okoliczności go do tego nie zmuszają, wszak widzimy, że często emeryci, ludzie, którzy cofnęli się do zacisza domowego po kilkudziesięciu latach pracy, nudzą się, stają się osowiałymi, chorują z nieczynności. Nadto nieczynność jest przyczyną wielu chorób. Nawet ludzie bardzo bogaci szukają zajęcia: jedni z nich pracują na niwie naukowej, inni literackiej, inni jeszcze artystycznej. Jedni polityką zajmują umysł, inni znowu w kombinacyach giełdowych czynią zadość pracy mózgowej. Gdyby teorya „najmniejszego wysiłku“ miała podstawy, ludzie bogaci stroniliby od wszelkiej pracy, gdy tymczasem znamy ludzi którzy pracują tem żwawiej, im większe bogactwa stają się ich udziałem. Czemże wreszcie wytłómaczyć fakt iż nawet w chwilach spoczynku człowiek pracuje myślą, czyta, grywa w szachy, dąży do teatru i t. p. Literatura, sztuka wszelkie rozrywki umysłowe są koniec końców rezultatem potrzeby pracy umysłowej, potrzeby, którą odczuwa człowiek w każdym stanie i w każdym wieku. Człowiek, pozbawiony wszelkiej pracy umysłowej, nudzi się. Są ludzie, którzy szukają odpoczynku i znajdują wytchnienie jedynie w zmianie rodzaju pracy.

Tak mówi teorya, a mówi tem śmielej, iż wszelkie spostrzeżenia, któremi posiłkuje się dla dowiedzenia swej tezy, są ścisłe i dobrze z natury pochwycone. Zarzuty te jednak, stawiane zasadzie „najmniejszego wysiłku“, dowodzą tylko, iż słownik nasz skłonny jest do mięszania z sobą dwóch pojęć. W tym razie mianowicie bierzemy za jedno: 1) produkowanie idei i 2) ćwiczenie zwojów mózgowych. Zwolennicy zasad „najmniejszego wysiłku“ rozumują ściślej, gdy pod słowem „praca“ rozumieją produkcyę idei oryginalnych, nie zaś ćwiczenia, przez które władze umysłowe utrzymują się w stanie zdrowia i tęgości.

Każdy organ ciała potrzebuje ćwiczenia; długa bezczynność staje się dla tegoż organu cierpieniem, a gdy przeciąga się zbyt długo, staje się wreszcie przyczyną zaniku funkcyj przez tenże organ wykonywanych. Herbert Spencer cytuje przykład szczurów, które z uwagi na specyficzny ustrój swoich organów trawienia, muszą utrzymywać w ciągłym ruchu szczęki swoje; otóż potrzeba ruchu szczęk staje się tak naglącą, iż zwierzęta te tną zębami przedmioty, najzupełniej dla swego odżywiania bezużyteczne. Wszyscy znają potrzebę ruchu, chodzenia, wykonywania ekscentrycznych ruchów po długiem siedzeniu. Obowiązkowe milczenie bywa często przyczyną zaburzeń umysłowych u więźniów, odsiadujących karę przez czas dłuższy. W rezultacie nieczynność stała się równie niebezpieczną i również sprawia cierpienia, jak zbytnia działalność tych lub owych organów.

Mózg i wogóle władze umysłowe podlegają temu samemu prawu; długa nieczynność staje się w końcu nieznośną, a to, co nazywamy nudą, jest specyalnem cierpieniem, na które zapadają władze umysłowe, od dłuższego czasu bezczynne. Cierpienie takie może w końcu przejść w zaburzenia umysłowe, zwane melancholią lub spleenem. Ale nieczynność staje się bolesną dla umysłu nie dlatego, aby praca tworzenia umysłowego miała być potrzebą mózgu, ale tylko dlatego, że mózg, tak samo, jak inne części ciała, potrzebuje ćwiczeń i ruchu.

Weźmy przykład. Czujemy potrzebę ćwiczenia wyobraźni którą od pewnego czasu pozostawialiśmy w bezczynności. Bierzemy tedy poetę bardzo fantastycznego, n. p. Baudelaira lub Shelleya, czytamy jego dzieła i pracujemy w ten sposób umysłowo, ale właściwie nie jest to praca, lecz ćwiczenie. Pracą byłoby dopiero tworzenie takich poezyj jakie stworzył Baudelair lub Shelley, takich, a przynajmniej do nich podobnych. To właśnie ćwiczenie umysłu jest dla człowieka przyjemne, ta właśnie praca umysłu prawie zawsze jest dla człowieka uciążliwą. Największa zaś różnica pomiędzy ćwiczeniem umysłu, a pracą polega na tem, iż ćwiczenie odbywa się automatycznie, bez bodźców zewnętrznych, wpływających bezpośrednio na ćwiczącego się.

Wszyscy czytują książki — bo to jest ćwiczeniem; mało ludzi pisuje książki — bo to jest już praca. Pojmowanie, rozumienie, przyswajanie pojęć jest ćwiczeniem, tworzenie pojęć jest pracą. W pewnych nawet warunkach praca staje się ćwiczeniem. Tak. np. praca umysłowa często powtarzana, staje się automatyczną. W mózgu lekarza, mającego dużą praktykę, pewne symptomy choroby wywołują pojęcia środków zaradczych bez pracy, automatycznie, gdy w początku swojej karyery lekarskiej pracować musiał ciężko umysłowo, aby z danym symptomatem skojarzyć w umyśle dany środek zaradczy. W ten sposób dziennikarze, przemysłowcy, uczeni pracować mogą po 14 do 16 godzin na dobę, ale w większości wypadków nie jest to już praca, ale automatyczne ćwiczenie umysłu.

Wiadomo, iż każdy pisarz i każdy uczony ma swój charakter odrębny, jako jednostka inteligentna. Niepodobna mieszać romansów Zoli z powieściami Dickensa, tragedyj Szekspira z tragedyami Göthego, dzieł Spencera z dziełami Hegla. Nadto, ten właśnie charakter indywidualny pisarza, chwiejny i zmienny w młodości, staje się stałym i niezmiennym w latach późniejszych piszącego. Otóż to ustalanie się charakteru pisarskiego jest niczem innem jak skutkiem przeobrażania się pracy twórczej w ćwiczenie umysłowe. W początkowych pracach pisarz musi robić wysiłki, aby zaakcentować swoją oryginalność, tj. badać zjawiska życiowe przez pryzmat swojego temperamentu, swojej inteligencyi, swoich skłonności wrodzonych; musi stworzyć swój rodzaj, swój styl, jeżeli jest artystą, swoją metodę, swój system, jeżeli jest uczonym. Z chwilą, gdy te pierwiastkowe wysiłki wydadzą rezultaty, praca staje się już łatwiejszą, ale zazwyczaj już mniej oryginalną, bo rutynowaną a raczej manierowaną. Weźcie na przykład dzieła Balzaka lub Zoli: budowa ogólna, rusztowanie, na którem powstaje dzieło, typy podstawowe charakterów są nieco monotonne. Tylko geniusze wyjątkowo tworzą różnolicie. Takim jest np. Szekspir, który stworzył cztery typy dramatu: dramat psychologiczny („Hamlet“, „Makbet“, „Król Lear“), dramat fantastyczny („Burza“, „Sen nocy letniej“), dramat historyczny („Juliusz Cezar“, „Antoniusz i Kleopatra“), wreszcie komedye („Wesołe kumoszki z Windsoru“). Pochodzi to głównie stąd, iż tendencyą każdej pracy umysłowej jest przejście w ćwiczenie automatyczne.

Najtęższe nawet umysły nie mogą uniknąć tego prawa natury, opartego na zasadzie „najmniejszego wysiłku“.

Kronika.

***Kraków**, 16 listopada.*

Nabożeństwo. W kościele św. Anny jutro w sobotę o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Walerego Rzewuskiego, obywatela miasta Krakowa i wielce zasłużonego członka Rady miejskiej, jako w szóstą rocznicę jego zgonu. Po nabożeństwie odsłoniętą zostanie tablica pamiątkowa, wmurowana wewnątrz kościoła, staraniem braci zmarłego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył na ręce Koła pań Grzegórz Grzybowski kwotę 5 złr. 60 ct., wygraną w karty i resztę z wieczorku, urządzonego staraniem młodzieży akademickiej w Niepołomicach.

P. Józef Ostafin w Stróżach nadesłał 50 ct, wygranych w zakładzie.

Na budowę szkoły w Biały złożył X. Y. 20 ct.

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożył p. J. Bochniewicz z Jasła 1 złr.

Żałoba narodowa. Wydział Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej krakowskiej „Gwiazda“ uchwalił na wczorajszem posiedzeniu obchodzić setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski żałobą narodową, a więc wstrzymać się od wszelkich zabaw tańcujących, a zastąpić je zebraniami towarzyskiemi, odczytami, wieczorkami patryotycznemi i t. d. Żałobę zachować postanowiono jednogłośnie przez przeciąg całego roku.

Otwarcie wystawy ogrodniczej. Dziś o godz. 10 rano odbyło się w sali Towarzystwa strzeleckiego uroczyste otwarcie wystawy złocieni (*chrysantemów*), urządzonej staraniem młodego, ruchliwego tutejszego Towarzystwa ogrodniczego. Aktu otwarcia dopełnił w obecności prezydenta miasta p. Friedleina, delegata p. Laskowskiego, grona radców miejskich, oraz komitetu Tow. ogrodniczego, prezes prof. dr. Janczewski. W przemówieniu swem podniósł przewodniczący, że niniejsza wystawa jest pierwszą próbą działalności Towarzystwa ogrodniczego i nie ma na celu popisu, ale jest istotnym wyrazem wyników dotychczasowej działalności w specyalnym dziale uprawy ulubionego rodzaju kwiatów, a zadaniem jej jest przyczynić się do wzbudzenia zainteresowania w szerszych sferach dla ogrodnictwa w ogóle, a hodowli kwiatów w szczególności.

Po wysłuchaniu przemówienia, oprowadzali członkowie komitetu obecnych gości po wystawie, wyjaśniając poszczególne jej działy. Wystawa zajęła trzy sale Tow. strzeleckiego, które na ten cel gościnnie lokalu swego komitetowi użyczyło. W salach tych, gustownie i z wielką pomysłowością udekorowanych, na zaimprowizowanych klombach rozmieszczono wystawę chryzantemów. W pierwszej sali mieszczą się w kilku partyach okazy, przygotowane przez zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców. W sali głównej na trzech głównych klombach i dwóch bocznych, w kątach sali ułożonych, mieszczą się okazy, przygotowane przez ogrodników tutejszych pp. Tenglera, Maleckiego i Freege'go, tudzież przez zarząd ogrodów hr. Potockich w Krzeszowicach.

Z wystawionych okazów chryzantemów co do ilości wyhodowanych gatunków na pierwszem miejscu wymienić należy p. Jakóba Tenglera, który wystawił 70 gatunków tych pięknych kwiatów, oraz kilka ślicznych odmian cyklamenu. Niemniej zajmującą jest ugrupowana umiejętnie wystawa p. Maleckiego. Najpiękniejsze chryzantemy w ilości 46 gatunków wystawił p. Ludwik Freege, wszystkie w pełni kwiecia o ślicznej grze barw i odcieni.

W ostatniej sali pomieszczono dodatkową wystawę pomologiczną, obejmującą wyborne okazy jabłek. W kilku grupach znajdujemy tutaj najrozmaitsze próby jabłek i gruszek, przeważnie z naszego kraju i klimatu. Śliczne w tym dziale okazy nadesłała p. Olimpia Jankowska z Tomaszowa w Królestwie Polskiem i zarząd dóbr krzeszowickich. W osobnej grupie umieścił komitet próby jabłek, które najlepiej nadają się do hodowli w naszym kraju.

Wystawa jest pod każdym względem zajmującą nawet dla szerokich sfer publiczności i jako pierwsza próba działalności młodego tutejszego Towarzystwa ogrodniczego zasługuje na pełne uznanie i gorliwe poparcie, gdyż przyczynić się powinna do obudzenia większego zamiłowania dla spraw ogrodnictwa i podniesienia zaniedbanego nieco u nas ogrodniczego przemysłu

Wystawa trwać będzie przez jutro i pojutrze. W niedzielę zakończy ją wieczorny koncert spacerowy i tombola, która zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność

Wybór delegatów do zgromadzenia ogólnego galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z okręgu krakowskiego odbył się w dniu 16 listopada br. przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej, pod przewodnictwem p. Alfreda Milieskiego jako prezesa wydziału okręgowego i w obecności komisarza rządowego p. Wincentego Dobrowolskiego. Komisyę wyborczą tworzyli: ks. Teofil Midowicz, hr. Stanisław Badeni i Zygmunt Jałbrzykowski. Wybrano jednomyślnie (24 głosami) delegatem p. dr. Fr. Paszkowskiego, który był delegatem także w poprzednim okresie, zastępcą p. Stanisława Ożegalskiego z Bolechowic. Korzystając z licznego zgromadzenia się właścicieli dóbr tabularnych, delegat p. dr. Paszkowski w dłuższem sprawozdaniu zdał sprawę z dotychczasowych czynności swych w zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego, omówił najdonioślejsze czynności Towarzystwa w ostatniem sześcioleciu i rzucił pogląd na działalność tegoż Towarzystwa w przyszłości. Sprawozdanie to zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

Wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się jutro dnia 17 b. m. staraniem uczniów gimnazyum św. Jacka. Początek o godz. 6 wieczorem.

Pani Lucyna Kotarbińska wyjechała na kilka tygodni do Berlina aby się tam zapoznać z najnowszemi zdobyczami technicznemi sztuki stosowanej do przemysłu. Pani K., uczennica prof. Gersona w Warszawie, zamierza od Nowego Roku otworzyć w naszem mieście szkołę malarstwa galanteryjnego dla kobiet, które uprawia sama z powodzeniem. W tym celu zrobiła już układ z jednym z najbardziej renomowanych miejscowych nauczycieli rysunku, który prowadzić ma w przyszłej szkole systematyczną jego naukę. Zadaniem tej szkoły będzie wykształcenie zastępu miejscowych pracownic, któreby ozdabiały wyroby galanteryjne swojskiemi motywami i widokami. W szkole prowadzoną będzie nauka malowania na atłasie, na skórze, wypalania na drzewie itd. Dotychczas tego rodzaju przedmioty w Krakowie i Lwowie, oraz w miejscowościach kąpielowych sprzedawane, robione są za granicą licho i bez gustu. Otóż dobrze byłoby, gdyby je w przyszłości zastąpiły gustowne roboty naszych pań, których rączki są do tego jakby stworzone.

Pierwsza bezpłatna wypożyczalnia książek umieszczoną będzie w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazdy“ przy ulicy Grodzkiej l. 50. Wydział „Gwiazdy“ odstąpił na ten cel swój lokal. Z wypożyczalni bezpłatnej będzie mógł korzystać każdy, kto zechce. Potrzebną jedynie będzie gwarancya lub poświadczenie jakiejś wiarygodnej osoby.

Bezpłatna wypożyczalnia wejdzie w życie już najprawdopodobniej z dniem 1 stycznia. Opiekę nad wypożyczalnią będzie miało krakowskie Koło mężczyzn Tow. „Szkoły ludowej“.

Z teatru komunikują nam: Jutrzejsza premiera „Niewierny Tomasz“ przypomni nam autora „Szalonego pomysłu“ i „Domu waryatów“ — komedyj, które tak bardzo przypadły do gustu Krakowianom. I w „Niewiernym Tomaszu“ zdobywa się Laufs na „szalone pomysły“, które budziły na wszystkich scenach niemieckich wybuchy szczerego śmiechu.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę d. 18 b. m. w lokalu Towarzystwa drukarzy krakowskich „Ognisko“ odbędzie się przedstawienie teatralne. — Amatorowie odegrają: „Świeczka zgasła“, scena jedna przez hr. Al. Fredrę; „Inserat“, komedya w 1 akcie przez A. Abrahamowicza; „Ciotka na wydaniu“, komedya w 1 akcie przez Józefa Blizińskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Ambulatoryum szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło w październiku br. 547 osób. Z tych było 337 z Krakowa, 59 z Podgórza, 151 z okolicy.

Trojaczki. Żona stróża z domu l. 29 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie została wczoraj matką trojga zdrowych dzieci, dwóch chłopców i dziewczyny. — Matka wraz z potomstwem znajduje się w klinice ginekologicznej.

Zmarli. Adam Sas Trzeciak zmarł w Krakowie w 62 roku życia.

Tomasz Chłodecki, starosta w Foczy w Bośni, zmarł w Rjece d. 2 b. m. w 38 roku życia.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał wczoraj trybunał sądu karnego w Krakowie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Maryannę Liśkiewiczównę, liczącą 26 lat, niezamężną włościankę z Jawornika pod Myślenicami, za zamordowanie własnego dwa tygodnie liczącego dziecka płci żeńskiej.

Komisya reambulacyjna w sprawie projektu, przedłożonego przez Władysława hr. Zamoyskiego, o przeprowadzenie trasy dla wąskotorowej kolei lokalnej z Chabówki przez Nowy Targ do Zakopanego, zbierze się dnia 27 b. m. o godz 1½ po południu na stacyi w Chabówce i urzędować będzie d. 28 b. m. o godz. 11 przed południem w biurze starostwa w Nowym Targu, zaś d. 30 b. m. o godz. 9 rano w urzędzie gminnym w Zakopanem. Interesenci mogą zarzuty przeciw projektowi, który wyłożony będzie przed terminem komisyi przez 8 dni do przejrzenia dla ogółu w starostwach w Myślenicach i w Nowym Targu, lub swe życzenia w tej mierze wnosić ustnie, lub na piśmie w czasie komisyi.

Przedstawienia w cyrku Janslyego cieszą się od kilku dni znacznem powodzeniem. Przyczynia się do tego zajmujący program zmieniany codziennie i staranność w przygotowaniu widowisk. Cyrk p. Janslyego należy do lepszych, jakie gościły w Krakowie, posiada piękną stajnię, zaopatrzoną w wyborne

nie, liczny personal i kilku sztukmistrzów, którzy śmiało mogliby być ozdobą pierwszorzędnych europejskich cyrków. Do takich należy p. Bela, wykonywujący z zadziwiającą zręcznością produkcye na bambusie, oraz muzykalni klowni pp. Long i Little, których produkcye humorystyczne są szczerze zabawne. W drugiej części programu wprowadzaną była pantomina „Sen w górach Norwegii“, która jest zajmującą pod względem ansamblu i produkcyj baletowych. Orkiestra wojskowa akompaniuje do tych produkcyj w doskonałym takcie, co jest również dodatnią stroną tych przedstawień.

Nad grobem Aleksandra III. Wspomnienie pośmiertne pod powyższym tytułem, wydrukowane przed kilku dniami w łamach naszego dziennika, wyszło z druku w osobnej odbitce i jest do nabycia w Administracyi *N. Reformy* po 2 ct. za egzemplarz.

Gorlice, 11 listopada. (Koresp. *N. Reformy*) Odbyła się tu piękna uroczystość „sokolska“ wręczenia dyplomu honorowego prezesowi „Sokoła“ p. Biechońskiemu Wojciechowi. Przed godz. 8 zgromadziło się przeszło 50 druhów, przeważnie umundurowanych, ustawili się przy podium w dwa szeregi po obu stronach; na podium kilku chłopaczków, uczęszczających na ćwiczenia, utworzyli tło, rodzaj żywego obrazu. Wiceprezes dr. Radomyski wprowadził prezesa, przyczem powitano go okrzykiem: „czołem!“, a orkiestra zagrała marsza sokolego. Następnie w treściwej mowie skreślił zasługi prezesa i członka honorowego, poczem wręczył dyplom skromny, lecz gustownie wykonany, ozdobiony rysunkami p. Rybkowskiego, zdjętemi z natury, a przedstawiającemi widok Gorlic od strony rzeki Ropy, kościół, Sokoła i popiersie prezesa w stroju sokolim na pierwszej karcie.

Prezes dziękował w pięknej mowie na temat pracy na polu społecznem w ogóle, prosił o poparcie go w każdej czynności i przyrzekł gorąco pracować dla idei „Sokoła“.

Potem odbyła się wieczornica. Przy skromnej przekąsce wniesiono kilka toastów na cześć ludzi zasłużonych dla naszego „Sokoła“. Jeden z druhów wygłosił wiersz „Nam nie wolno“ i „Katechizm sokolski“ — i wśród ożywionej pogawędki przepędziliśmy do godziny 11 przyjemnie ten wieczór uroczysty.

Z Warszawy. Dotychczasowy wicekonsul austryacko węgierski w Warszawie, p. von Hirsch, opuścił Warszawę i objął takie samo stanowisko w Aleksandryi w Egipcie. Na wicekonsula zaś w Warszawie zamianowany został p. Istran de Ugron, dotychczasowy wicekonsul w Nowym Jorku.

Nowe wynalazki. Do rosyjskiego departamentu handlu i rękodzieł następujące osoby wniosły podania o udzielenie im przywilejów na wynalazki: pp. Chołodkowski na aparat do wskazywania nieprawidłowości w układaniu toru kolejowego i zapobiegania w ten sposób katastrofom, inżynier Nowicki na nowy system wagonów sypialnych klasy III, Gerlach i Sp. z Warszawy na nowy przyrząd do robienia bandaży żelaznych, Chełczyński na nowy sposób poruszania statków. Wynalazek p. Serednickiego, do rozbijania iskier w kominach kotłów parowych, oddano do wypracowania departamentowi rolnictwa.

Prezydent Wekerle o dziennikarstwie. W Budapeszcie odbyło się temi dniami uroczyste otwarcie nowego, wspaniale urządzonego lokalu tamtejszego klubu dziennikarzy „Otthon“, a przy tej sposobności okazało się, jak wielkim szacunkiem otaczana jest prasa i jej przedstawiciele w stolicy węgierskiej. W bankiecie, urządzonym z powodu tej uroczystości, wzięli między innymi udział: prezydent ministrów Wekerle minister handlu Lukacs, minister oświaty br. Eötvös, tegoż poprzednik w urzędzie hr. Csaky, liczni posłowie i wiele wybitnych osobistości. Powszechny zapał wywołał toast ministra prezydenta Wekerlego. „Muszę przedewszystkiem stwierdzić — mówił premier węgierski, — że dziś nie po raz pierwszy mam zaszczyt być w klubie dziennikarzy, a ponieważ dzisiaj, tak jak zawsze, uznaję wielkie znaczenie, jakie prasa posiada w współczesnem życiu ludów, przeto mam też pełną świadomość odznaczenia, jakie mnie spotkało przez to, że zostałem wybrany członkiem klubu. Wybór ten uważam za zaszczyt, ponieważ wiem, że przez to przyjął mię do swego grona duchowy świat Węgier, ponieważ to Stowarzyszenie uważam za jeden z najwybitniejszych czynników socyalnych, a wreszcie ponieważ ta korporacya jest czynnikiem naszego publicznego życia, czynnikiem, powołanym do strzeżenia niesfałszowanej czystości, narodowego kierunku nawet wśród krytycznych stosunków. Prasa jest niezbędnym czynnikiem w dzisiejszym świecie, ona nietylko szerzy wiedzę, ale ją także popularyzuje, ona wkracza w życie codzienne i w niej schodzą się części państwowej i społecznej działalności. Opinia publiczna jest niezbędnym czynnikiem życia publicznego i jedynie powołanym organem tegoż jest prasa. Dziennikarstwo jest nietylko tłómaczem opinii publicznej, ale także wałem obronnym dla praw politycznych i prywatnych. Sądzę, że każdy mąż stanu, każdy szermierz w życiu publicznem musi się liczyć z tą potęgą. Sądzę że mąż stanu, który tylko na zbieranie i rozwój broni materyalnej główną kładzie wagę, ale zapomina o owej broni duchowej, która służy do rozwoju duchowej siły narodu — stwarza pełne braków instytucye, ponieważ główną wagę należy kłaść na potężny i stały rozwój tej siły duchowej przez dziennikarstwo.

Kolej między Ameryką i Europą. W Ameryce powstał świeżo oryginalny projekt. Mianowicie zrodziła się myśl połączenia koleją Europy z Ameryką. Jest projektowanem wybudowanie linii kolejowej z Chicago do Alaski, która ma być przedłużeniem istniejącej już kolei, prowadzącej z Nowego Jorku do Chicago. Gdy będzie już gotowa kolej syberyjska pozostanie do wypełnienia przestrzeń od Alaski do Władywostoku. Na przestrzeni tej znajduje się cieśnina Berynga. W największem zwężeniu ma ona 72 do 80 kilometrów szerokości i tu właśnie jest projektowanem zbudowanie albo mostu kolejowego, albo też tunelu.

Do Teheranu oprócz dr. Ratulda, Piotrkowianina, który przez rekomendacyę dr. Gałęzowskiego został mianowany nadwornym okulistą szacha perskiego, wyjechali jeszcze dwaj lekarze i jeden farmaceuta Polacy. Są to: dr. Karol Wiener, chirurg, dr. Jan Pułaski, dentysta, i Kazimierz Ruciński, prowizor farmacyi. Wszyscy trzej otrzymali zapewnienie znacznych pensyj i podpisawszy kontrakty na przeciąg 6 lat, dostali po 5 000 franków każdy na koszta podróży.

Konkurs dentystyczny. W sierpniu 1895 r. na Maladze (Hiszpania) rozstrzygnięty będzie konkurs na różne tematy, dotyczące sposobu konserwowania, leczenia, plombowania i wstawiania zębów. Przedewszystkiem zajmować się na konkursie tym będą tak zwanemi „zębami mądrości“; dalej należy nadsyłać na konkurs prace z zakresu anatomii patologicznej, diagnostyki etc. Oprócz tego ważną kwestyę stanowi tu chirurgia dentystyczna. Studya o dezynfekcyi i antyseptyce jamy ustnej obejmuje program konkursu i na pierwszy plan wysuwa. Znaczenie kauczuku, złota, srebra etc. przy plombowaniu stanowi ostatni punkt tego zajmującego kongresu. Prace nadsyłane być powinny na imię p. J. Denamiel (Hiszpania. Malaga); mogą być one pisane we wszystkich językach. komitet jednak uprasza, żeby autorowie zechcieli uwzględnić przedewszystkiem języki hiszpański, francuski, włoski, portugalski, angielski i niemiecki. Nagrody są następujące: medale złote, medale srebrne i dyplomy, wydane przez municypalność miasta Malagi. Wydany zostanie po konkursie pamiętnik, który prace nagrodzone opublikuje.

Z dziedziny żeglugi powietrznej. Dwóch aeronautów, Fontvielle i Mallet, dokonali niedawno wzlotu balonowego z podwórza fabryki gazu w Villette pod Paryżem, w celu rozstrzygnięcia kwestyi, czy można na jednym i tym samym balonie z jednym i tym samym gazem dokonać szeregu wzlotów z przystankami na ziemi. Doświadczenie trwało w warunkach pomyślnych przez cały tydzień i mogłoby być jeszcze przedłużone, gdyby nie to, że niepogoda zmusiła aeronautów do przerwania próby. Obserwatoryum paryskie zaopatrzyło aeronautów w 60 metrów sześciennych gazu zapasowego, zawierającego się w dodatkowym aerostacie, przymocowanym z boku do głównego balonu. Rozporządzając 1.200 metrami sześciennemi gazu, Fontvielle i Mallet dokonali bezprzykładnej w historyi aeronawigacyi podróży powietrznej. Dwa razy spuszczali się na ziemię w pobliżu fabryk gazu, skąd mogliby zaopatrzyć się w nowy zapas tego motoru ruchu, lecz nie uczynili tego. W ciągu sześciu dni była piękna pogoda. Każdego rana promienie słoneczne, pod których wpływem powierzchnia wysychała, zmuszały balon do wzlotu w górę. Wieczorem wilgoć pokrywała balon, objętość gazu zmniejszała się i balon spokojnie opadał na ziemię. Przy opuszczaniu się balonu na ziemię, aeronauci nie potrzebowali uciekać się do żadnych przyrządów, nawet do kotwicy. Fontvielle i Mallet zamierzają powtórzyć próbę z wiosną roku przyszłego.

Odkrycia na Marsie. Rząd austryacki urządził na wyspie morza Adryatyckiego, Lussinpiccolo, wzorowe obserwatoryum astronomiczne, w którem pracuje Leon Brenner jako „specyalista od Marsa“. Obiecywano sobie, że wskutek „opozycyi“ Marsa do ziemi tego roku uda się może coś więcej zbadać z dziwnych rzeczy marsowych. Jakoż istotnie w ubiegłym miesiącu dostrzeżono już rzeczy nadzwyczajne, o których dzisiaj Brenner donosi. Półwysep Hesperia przedstawia się o połowę mniejszym; morze Cimmericum wzrosło w dwójnasób i wyłoniła się znowu zaginiona wyspa Cimmeria, kanał Xantus ciągle zmienia rozmiary, wyspa Thyle i Eridania połączyły się w jednę, potem się znowu rozdzieliły, ale odtąd Thyle, dawniej okrągła, jest długa i wąska; na 19 kanałach dostrzeżono zmiany. Nareszcie dnia 16 października przy czystości atmosfery nr. 1 i przy powiększeniu przez refraktora 313 razy, zobaczono, że są tylko cztery kanały! Te obserwacye wprawiły w zdumienie; wahano się, czy to nie złudzenie, czy nie wskutek zamglenia, więc przesłano rysunki do sławnego astronoma księdza Schiaparallego w Medyolanie. Pod dniem 28 października odpisał on bardzo szczegółowo, potwierdzając te obserwacye. Powiada on: „Nie wątpię ani na chwilę, że dostrzeżone zmiany należy przypisać wielkim przewrotom, które na Marsie zaszły. Im więcej badamy tego planetę, tem więcej rośnie liczba szczególnych na nim i niewyjaśnionych rzeczy. Ale właśnie te ciągłe zmiany pozwalają mieć nadzieję, że powiedzie nam się, acz mozolnie, zbadać przyrodę Marsa“. Obserwatoryum wiedeńskie wysłało na Lussinpiccolo sławnego odkrywcę komet, dra Pallisa, który tam sprawdza te dziwy.

Flirt w Chinach. Małżeństwa w Chinach zawierają się inaczej nieco niż u nas i flirt prawie nie egzystuje. Młody Chińczyk, pragnąc się ożenić, nie działa sam, gdyż zajmuje się tem ojciec lub upełnomocniony przyjaciel, który robi propozycyę rodzicom panny. Jedno z pism przytacza treść listu, pisanego przez ojca pana młodego do ojca narzeczonej: „Na klęczkach błagam pana, przyjmij moją pokorną prośbę i wydaj córkę swoją za mego niewolniczego syna, aby mogli sobie prowadzić złote życie, złączywszy się jedwabną nitką miłości. Z początkiem wiosny przyślę jej podarek weselny, czyli parę gęsi, która im przyniesie szczęście, spływające promiennie na nieskończony łańcuch przyszłego pokolenia. Rzuć swój lustrzany wzrok na tę godną uwagi sprawę i nie odmawiaj.“ W odpowiedzi otrzymał ojciec młodziana list również uprzejmy ze zgodą, w którym rodzic narzeczonej wylicza, jako wyprawę córki: pościel, kolczyki i.. tuzin szpilek do włosów!

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 listopada: „Niewierny Tomasz“, krotochwila w 3 aktach K. Laufsa (nowość); — „W cztery oczy“, komedya w 1 akcie L. Fuldy (nowość).

W niedzielę 18 listopada: „Niewierny Tomasz“, krotochwila w 3 aktach K. Laufsa; „W cztery oczy“, komedya w 1 akcie L. Fuldy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z wiejskiego dworu,** nowele, napisał Abgar-Sołtan. Nowy zbiór nowel Sołtana bardzo zbliżony treścią do prac jego poprzednich. Odznaczają się tą samą łatwością opowiadania i gładkim stylem. Największa nowela „Kwaśne winogrona“ nie zawiera nic nowego, temat jej stary, powszedni. Sam zaraz początek noweli tej, jak i innych w zbiorze się mieszczących mówi, co będzie na końcu. To główna ich wada. Następne nowele noszą tytuł: „Zwycięstwo Don Kiszota“, „Miss Jane“, „Żałobna noc“.

Dział ekonomiczny.

Krajowa Rada kolejowa. Wydział krajowy zwołuje zwyczajne posiedzenie krajowej Rady kolejowej z końcem b. m. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu posiedzeń 1-szej sesyi z dnia 31 stycznia i 1 lutego 1894.

2) Zdanie sprawy co do uchwał, powziętych przez krajową Radę kolejową na posiedzeniach 1-szej sesyi.

3) Przedstawienie programu akcyi celem poparcia budowy poszczególnych kolei lokalnych w najbliższym czasie.

Jak słychać, przysłano dotychczas do Wydziału krajowego 16 projektów różnych kolei żelaznych, z których trzy rząd opracował, a resztę przedsiębiorstwa prywatne. Materyał do obrad jest więc obfity a spodziewać się trzeba, że tym razem Rada kolejowa będzie mogła powziąć stanowczą opinię co do kilku przynajmniej kolei, któreby należało jak najrychlej do skutku doprowadzić.

Stan ozimin w Rosyi. Według wiadomości, dostarczonych przez inspektorów podatkowych z 606 powiatów, składających Rosyę europejską, stan ozimin przedstawia się jak następuje: stan bardzo dobry w 49 powiatach, dobry 176, zadawalniający w 253, w pozostałych zły. Polepszenie zasiewów nastąpiło w ostatnich czasach w guberniach Królestwa Polskiego, małoruskich, nadbałtyckich, w zachodnich częściach gubernii środkowo-przemysłowych, besarabskiej i chersońskiej; zaś w guberniach wschodnich i północnych, wskutek późniejszego siewu i chłodów stan ozimin pogorszył się.

Przejście rosyjskich południowo-zachodnich dróg żelaznych w zarząd skarbu, jak zapewnia *Kijewlanin*, bezwarunkowo nastąpi z dniem 1 stycznia 1895 r. Zmiana personalu odbywać się będzie stopniowo.

Poczty w całej Europie rozesłały w roku zeszłym (1893) ogółem 4 851.165.138 listów i kart korespondencyjnych. Trzecia część tej blisko pięciomiliardowej sumy przypada na Anglię i Francyę; — dalej idą Niemcy 984,404.170; — Rosya 198 588.637: Włochy 178 058.869; Austro Węgry 121.107 460; Belgia 121.556.286; Hiszpania 111,937.564; — Szwajcarya 53,857.420; — Dania 46,629.968 listów i kart korespondencyjnych itd.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 16 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·0 mm	745·4 mm	747·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°3	+4°,4	+15°,3
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	97 %	78 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	1	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Wiedeń, 16 listopada. Minister Bacquehem udzielił dziś deputacyi miasta Podgórza, składającej się z burmistrza Kleina i doktora Peipra, nadzwyczajnej audyencyi w sprawie utworzenia starostwa w Podgórzu.

Wiedeń, 16 listopada. Przy dzisiejszej manifestacyi dla cara w Izbie panów, która mniej więcej była powtórzeniem znanego przemówienia Chlumecky'ego, nie było ani jednego Polaka.

Cieszyn, 16 listopada. Ks. Stojałowski uwięziony. Wiec ludowy, zapowiedziany na dzień 18 b. m, odroczony do d. 8 grudnia.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów hr. Trautmansdorff w przemówieniu swojem wspomniał o smutnej wiadomości, która w czasie od ostatniego posiedzenia całą Europę wzruszyła, o wiadomości donoszącej o śmierci cara Aleksandra. (Tu Izba powstała.)

Przy jego trumnie płacze żałobą przejęta rodzina carska; miliony poddanych łączą się w tej żałobie po stracie czcigodnego, mądrego monarchy, którego życie poświęcone było ciężkim obowiązkom panującego.

Również cała Europa ocenia tę żałobę i przejęta jest doniosłem znaczeniem tego wypadku. Zmarły car, powołany do rządzenia wśród niezwykle trudnych okoliczności, trzymał się wytrwale i ze ścisłą konsekwencyą kierunku, który uznał za dobry, i coraz dokładniej wychodziło na jaw to, że całem jego usiłowaniem było rozwiązywać zawikłania sposobem pokojowym, za co Europa jest mu wdzięczną.

Zmarły był przyjacielem naszego dostojnego cesarza; między obu rządami utrzymywały się dobre stosunki, a w ostatnich czasach coraz życzliwsze — i one dawały podstawę do spodziewania się na pewne, że utrzyma się i rozwinie w przyszłości, co nieboszczyk założył.

W szczerem ocenieniu ciężkiej straty dla rodziny i dla ludów całej Europy i my przyłączamy się szczerze do powszechnej usprawiedliwionej żałoby.

Ponieważ cała Izba okazała to już przez powstanie, przeto zapisze się to w protokóle.

Wiedeń, 16 listopada. Przybył tutaj król serbski; jutro jedzie do Warszawy.

Wiedeń, 16 listopada. Króla serbskiego przyjmował dziś poseł Simic. O godzinie 11 odbyło się śniadanie. W południe odjechał król do Petersburga, wioząc z sobą wspaniały, srebrny wieniec.

Budapeszt, 16 listopada. Izba poselska przyjęła budżet za podstawę rozprawy szczegółowej.

Berlin, 16 listopada. Wczoraj zaprzysiężono rekrutów. Miał do nich przemowę cesarz Wilhelm.

Berlin, 16 listopada. Centralny związek dla dostarczania pracy postanowił odmawiać robotnikom nadpływającym do Berlina wpisu w poczet poszukujących pracy dopóty, aż robotnicy berlińscy będący bez zajęcia otrzymają zarobek.

Berlin, 16 listopada. Dzisiejsze pisma poranne otrzymują wiadomość z Londynu, że jeden z parowców angielskich wraz z załogą zatonął. Wskutek długotrwałych deszczów prawie wszystkie rzeki w Anglii wylały. W Londynie całe przedmieście pod wodą.

Monachium, 16 listopada. Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie akademii umiejętności. Byli na niem obecni dostojnicy dworu i ministrowie.

Monachium, 16 listopada. Książę bawarski Ludwik w zastępstwie księcia-regenta odjechał stąd wczoraj na pogrzeb do Petersburga.

Paryż, 16 listopada. W toku śledztwa w sprawie kapitana Dreyfussa ministerstwo wojny doszło do tego pewnego wyniku, że w Paryżu jest szeroko rozgałęziona banda szpiegów. Wielu dokumentów nie dałoby się odszukać, gdyby zniknięcia ich nie można było przypisać kapitanowi Dreyfussowi.

Kontrola w ministerstwie wojny stwierdziła, że uwięzieni Niemcy Schönbeck i Cassel przez swoje liczne znajomości przyszli w posiadanie owych utraconych dokumentów.

Dokumenta znalezione i zabrane w ich mieszkaniu mają wielkie znaczenie; ta okoliczność naprowadziła na ślad współwinnych, ale ci uszli prawdopodobnie.

Paryż, 16 listopada. Sędzia śledczy zaczął przeglądać dokumenty. Po ukończeniu tej rewizyi mają być przesłuchani podsądni. Zapewniają, że sprawie tej nie należy większego przypisywać znaczenia. Winy uwięzionych jeszcze nie stwierdzono.

Paryż, 16 listopada. Rada ministrów zajmowała się sprawą zniżenia i ustalenia stopy procentowej i zgodziła się na 3 od sta w sprawach cywilnych, a na 4 od sta w sprawach handlowych.

Bruksela, 16 listopada. Izba poselska wybrała prezydentem p. Lantsheere'ego 87 głosami z 131 głosujących; socyalista Leon Defuisseaux otrzymał 26 głosów, 18 kartek było pustych.

Londyn, 16 listopada. *Biuro Reutera* dowiaduje się, że rząd niemiecki niema ochoty dogodzić żądaniu Chin co do pośrednictwa w zawarciu pokoju. Wobec tej okoliczności inne mocarstwa również nie kwapią się ze swojem pośrednictwem. Słychać, że dotąd ani Chiny, ani Japonia nie dały odpowiedzi na propozycyę Ameryki północnej, która ofiarowała swoje pośrednictwo w układach pokojowych. Pewnem jest, że Japonia, nim przystąpi do wysłuchania propozycyi pokojowych, wysili się na to, aby zdobyć port Arthur, o którego zajęciu dotąd niema żadnej urzędowej wiadomości.

Londyn, 16 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Tientsinu, że kapitan Hanneken otrzymał naczelne dowództwo nad całą flotą chińską wraz z eskadrą południową.

Z Jokohamy otrzymało powyższe *Biuro* wyjaśnienie, że forty opasujące port Arthur ze strony lądowej są silniejsze i więcej niedostępne, niż forty od strony morza. Na fortach od strony lądu jest co najmniej 100 dział. Japończycy gotują się do szturmu. Bój wypadnie bardzo krwawo, jeżeli Chińczycy zechcą się bronić.

Toż samo pismo dowiaduje się z Czemulpo, że rząd koreański zajęty jest układaniem konstytucyi dogadzając życzeniom Japonii. Ta konstytucya będzie ogłoszona w przyszłym roku.

Londyn, 16 listopada. Według wiadomości z Hieroszimy z dnia 14 b. m. marszałek Jamagata posuwa się dalej w Manczuryi. Japończycy rozprószywszy znaczny oddział jazdy zajęli miasto Lin-sak-wan.

Madryt, 16 listopada. Rząd przedłożył w senacie traktaty handlowe z Austro-Węgrami, Włochami i Belgią.

Petersburg, 16 listopada. Car Mikołaj przyjmował w środę członków Rady państwa i tak do nich przemówił: „Z woli Najwyższego spadł na was wszystkich ciężki smutek. Drogi mój ojciec umarł przedwcześnie. Zmarły monarcha nie mógł mi już przed śmiercią objawić swej woli co do wyrażenia wdzięczności członkom Rady państwa za wierną ich służbę, wiedząc atoli jak niezapomniany mój ojciec zawsze z prac Rady państwa był zadowolony, mogę z pewnem prawem podziękować wam w imieniu zmarłego. Boże dopomóż mi unieść cały ciężar służby państwowej, przedwcześnie na mnie włożonej. Liczę, panowie, na skuteczne współdziałanie wasze.“

Przyjmując generalnych i przybocznych adjutantów w pałacu Aniczkowskim rzekł car: „Dziękuję wam w imieniu gorąco ukochanego ojca mego za świadczoną mu wierną, uczciwą służbę i proszę, abyście przenieśli na mnie uczucia poddaństwa i miłości.

Petersburg, 16 go listopada. Król grecki był przedwczoraj na obu nabożeństwach żałobnych przy trumnie zmarłego cara.

Car Mikołaj przyjmował przedwczoraj radę stanu. Pierwsze plenarne posiedzenie odbędzie się w przyszły poniedziałek.

Kronstadt, 16 listopada. Lód popękał i odpłynął ku morzu. Mimo to statki nadpływające zawijają do portu w Rewlu i tu wysadzają na ląd swoje towary.

Larnaka, 16 listopada. Według *Biura Reutera* miasto Lemisso na wyspie Cyprze uległo zniszczeniu skutkiem powodzi. Utonęło 21 osób.

Bukareszt, 16 listopada. Z powodu srebrnego wesela pary królewskiej odbyło się wielkie przyjęcie na dworze. Posłowie wręczyli królestwu pismo odręczne. Wśród ludu radość wielka. Miasto było iluminowane.

Belgrad, 16 listopada. Król wyjechał wczoraj rano pociągiem pospiesznym przez Wiedeń do Petersburga. Aż do granicy rosyjskiej odbywa podróż zupełnie *incognito*. Na czas swej nieobecności powierzył regencyę radzie ministrów.

Waszyngton, 16 listopada. Generalny adwokat Olney orzekł, że sól przywieziona z Niemiec powinna opłacać cło według nowej taryfy, bo Niemcy nałożyły cło na sól amerykańską. Ambasador niemiecki odwoławszy się na traktat — a mianowicie na ustęp o największem faworyzowaniu, żądał uwolnienia od cła. Jednak Olney twierdzi, że w razie nieporozumień amerykańska taryfa cłowa jest ostatecznie obowiązującą, bo jest późniejszą od traktatu.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	100	10
Austryacka renta złota	124	95
4% austryacka renta (marcowa)	99	85
4% węgierska renta złota	123	25
4% węgierska renta koron.	97	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1044	—
Akcye kredytowe	393	30
Londyn	124	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	$7^1/_2$
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	$92^1/_2$
Banknoty włoskie	46	10
Dukaty austryackie	5	91

Wiedeń, 16 listopada. Ruble 136·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·30. — Żyto na wiosnę 6·05—0·00. Pszenica na wiosnę 6·91 do 0·00. Owies na wiosnę 6·20—0·00.

Wiedeń, 16 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·20; 4% galic. fund. propin. 97 10; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 217·20: Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 156·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 395·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 460·—; Länderbank na 200 złr. — 280·40; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1·045·—

Berlin, 16 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 238·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·75 mrk. Austryacka srebrna renta 96·30 mrk. Węgierska złota renta 100·70 mrk. Węgierska renta koronowa 94·40 mkr. Austryackie banknoty 163·75 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 224·— mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·10 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10 38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3 05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8·25 rano, **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano. 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Asystent farmacyi

2720 poszukuje **zaraz posady.** 1 2
Adres: „Asystent farm.“ poste rest. **Wadowice.**

Ostrzeżenie.

Wobec ponawiających się fałszerstw oświadczamy, że

Płótna Korczyńskie

wyrabiane przez **Towarzystwo krajowe dla Handlu i Przemysłu,** nagrodzone na Wystawie krajowej **złotym medalem,** znajdują się **wyłącznie** w naszych tylko sklepach:

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 26,
róg ulicy św. Marka. 2727 1 3

We Lwowie, ul. Akademicka, 2, Hotel George.

Dyrekcya.

Pierwsze dwa wagony

HERBAT

z tegorocznego zbioru w Chinach nadeszły i pakują się wszystkie **herbaty** z 2726 1 24

R Ą C Z K A

ze świeżego transportu, po cenach złr. 1.28. 1.60, 2. 2.40. 2.80. 3.20. Doskonały **Lian-Sin** 3 złr. 60 ct. **Familijna pańska** złr. 3.80. **Pin Melange** wyborowy 4, 5 i 6 złr. **Okruchy z herbat** po złr. 1 40. 1.60 i 2 za ½ kilo.
Przy 2½ kilo ¼ kilo rabat.
Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincyi, lub wprost

z Magazynu herbat
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie
28, Rynek gł., Pałac Spiski.

Największy i jedynie fachowy

skład maszyn do szycia

M. Niemetz MECHANIK

W KRAKOWIE Sukiennice, L. 30.

Maszyny Singera od 25 złr. i wyżej.
Gotówką 10% taniej. 2719 1 12
Magazyn założony w 1873 roku.

Instrumenty muzyczne

najlepiej i najtaniej można nabywać wprost z fabryki

Krzysztofa Blasl'a w Schönbach

(Czechy). Wysyła: 2711 1 5

skrzypce dla początkując. po 2, 2.50, 3, 4 i 5 złr.
Skrzypce koncertowe, jak najdokładniej wypróbowane, po 8, 10, 15, 20 do 40 złr.
Gitary po 3, 3 50, 4, 5, 7 do 12 złr.
Cytry po 7, 10 i 12 złr., oraz **koncertowe,** całe palisandrowe, po 18, 24, 30, 40 i 50 złr.
Smyczki po 50, 70 ct., 1. 1.50, 2, 3 do 12 złr.
Harmonijki po 2, 2 50, 3, 4, 5 złr.
Harmonijki o 2 rzędach po 7, 8, 10, 15—20 złr.
Harmonijki o 3 rzędach 24, 30 do 50 złr., oraz dostarcza w najlepszej jakości wszelkich **instrumentów dętych i smyczkowych** z blachy i drzewa **po cenach bardzo niskich.**
Naprawy uskutecznia się najlepiej.

Domu z ogrodem

w obrębie krakowskich rogatek, **poszukuje się.** Mający do sprzedania zgłosić się zechcą do kancelaryi **adwokata Dra Abłamowicza,** Mały Rynek, L. 1, II piętro. 2722 1 3

Spólnika z kapitałem do 2000 złr., poszukuje się do **bardzo rentownego interesu.**
Zgłoszenia pod lit. **A. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2721 1 2

Do wydzierżawienia zaraz na lat 12

2 folwarki

obszaru 400 i 600 morgów, razem lub osobno, pod bardzo korzystnemi warunkami. Ziemia pszenna, budynki dobre.
Wiadomość u Wgo **Kublina** poczta **Miejsce.** 2729 1 3

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

W sobotę d. 17 listopada b. r. o godz. 4 po południu

Wielkie Przedstawienie dla dzieci

o cenach znacznie zniżonych. Program doborowy. Wieczór **o godz. ½8**

Przedstawienie Nadzwyczajne.

Program świetny.

Na zakończenie: **Amor w kuchni,** wielka pantomima, urządzona przez dyrektora Jansly. Straż ogniowa wystąpi w świetnych mundurach.
2730 1 **Dyrekcya.**

Piękny dochód boczny.

Każdy, kto chce na wolne godziny **przyjąć przyjemne zajęcie domowe,** które nie wymaga fachowych wiadomości, może **zarobić tygodniowo 20—25 franków,** pracując 3 godziny dziennie.
Wyjaśnień udziela **Arnolt Tollius, Nr. 162, rue Pelleport, Paris.** 2728 1

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 2678 3 3

Agi-Wdaj. Dawna powieść. 1 złr. 50 ct.
Askenazy Sz. Studya historyczno-krytyczne. Treść: Mably. Polityka encyklopedystów. Z korespondencyi pruskiej. Z korespondencyi rodzinnej. Paryż przed stu laty. Talleyranda początki. Carlyle. Ranke. Taine. **złr. 2.80.**
Bougaud ks. biskup. Chrystyanizm i czasy obecne, z francuskiego wydane przez **ks. Skolimowskiego.** Tom I **Wiara i niewiara. 2 złr.**
Duilhé de Saint-Projet, kanonik. Apologia naukowa wiary chrześcijańskiej, przekład z franc. poprzedzony słowem wstęp. ks. M. Nowodworskiego, biskupa płockiego. **2 złr. 40 ct.**
Dzieje małżeństwa (Losy Fenelli), powieść przez 24 autorów, z angiel. **80 ct.**
Fijałek ks. Dr. Ustalenie chronologii Biskupów Włocławskich. **1 złr. 20 ct.**
Gawalewicz M. Dusze w odlocie, z pamiętników młodego lekarza. Nowela, z ilustracyami **E. Lindemana. 1 złr. 20 ct.**
— **Od jutra,** powieść współczesna **2 złr.**
Historya towarzystw tajnych. Dzieje wolnomularstwa. Wyd. II. **złr. 1.50.**
Kamocka J. Teorya stylu według pisowni uchwalonej przez Akademię umiejętności w Krakowie ułożona. Wydanie II. **1 złr. 50 ct.**
Kowerska Z. Siostry. Powieść. **2 złr.**
Müller Dr. K. Poradnik domowy homeopatyczny. Z niemieckiego tłumaczył L. Kuczyński. **2 złr. 80 ct.**
Prus Bolesław. Emancypantki. Powieść w 4 tomach. **6 złr. 50 ct.**
Przybylski Zygmunt. Komedye jednoaktowe dla teatrów amatorskich. — **Tom II.** Bzy kwitną. Fotografia Jędrusia. Przyjaciel męża. Zjazd koleżeński. Dzień w Redakcyi. **1 złr.**
Wallace Lew. Ben Hur, opowiadanie z dni Messyaszowych. Wydanie nowe. 2 tomy **2 złr.,** w oprawie **2 złr. 80 ct.**
Wołowski M. Z dogmatem. Powieść. **1 złr. 70 ct.**

Właśnie opuścił prasę
ilustrowany kalendarz na rok 1895
pod tytułem
PAMIĄTKA z WYSTAWY LWOWSKIEJ
z fotograficznemi zdjęciami ulic Lwowa i pawilonów wystawowych.
Jest to wydawnictwo nader wytworne na welinowym papierze, w prześlicz. kolorowanej okładce.
Cena 50 ct. — z przesyłką pocztową **56 ct.**
Skład główny w drukarni nar. W. Manieckiego we Lwowie, ulica Kopernika, L. 7,
i we wszystkich księgarniach 2586 3 4

Węgierskie

wina górskie

wprost z **Villány** koleją w beczułkach od 50 litrów w górę, w lepszych gatunkach od 30 litrów w górę, licząc litr **białego wina** po 22, 24, 26 ct., **wina białego deserowego** po 28, 30, 32 ct., **wina białego Riesling** po 35, 40 do 50 ct., **wina czerwonego** po 24, 26. 30 do 60 centów: **pocztą** zaś 4 litry w najlepszym gatunku opłatnie wraz z oplecionym gąsiorkiem: **wina czerwonego** za złr. 2.80, **wina białego** za złr. 2.70, **musującego słodkiego, czerwonego** i **białego** za złr. 3.80, **samorodnego ciemnego** za złr. 3.60, **śliwowicy starej** za złr. 4.20, **trebera** za 4 złr. 30 ct., **koniaku starego** za złr. 6.50 wysyła

Váradische Keiereien u. Realitätenbesitzung, Villány (Węgry).

Cenniki darmo i opłatnie. 2543 7 10

Kanarki hercyńskie

dobrze śpiewające, **są w wielkim wyborze na sprzedaż w hotelu Polskim.**
Karol Sondermann
2648 5 5 z gór hercyńskich.

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.
Listy, opłacone marką 10-centową, przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan (Włochy).** 2227 10 20

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA

(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 2650 2 4

Ceny wód mineralnych:
Selterska . . . . 16 ct.
Bilińska . . . . 15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała . 25 ct.
Giesshüblerska . . . . . 10 ct.

Ceny wód leczniczych:
Bromowa mocna . . . 28 ct., słaba 26 ct.
Jodowa . . . . 20 ct.
Kwaśna sodowa . . . . . 15 ct.
Higieniczna sodowa . . . . 10 ct.
Litowa . . . . 15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba 22 ct.

Herbata świeżego zbioru

Znak ochronny Palma.

Handel towarów korzennych, win i delikatesów
Alojzego Kaempfa
pod „Palmą“ w Tarnowie 2511 4 4
poleca na sezon zimowy **najwyborniejsze herbaty** po cenie od złr. 1.50 do 5 złr. za ½ kilo.

Znak ochronny Palma.

sprowadzana przez Suez.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Tylko we Filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
dostać można 1237 48 100
najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie. w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).

Heilmann Kohn i Synowie,
Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów:
Jedyne
PURITAS MYDŁO do UST
Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itp.
Austr. i węg. patent. — **Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.**
Główne miejsce wysyłki: Wien, I., Bauernmarkt 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Można tam dostać także: 1733 10 13
C. i k. uprz. Eucalyptus esencyi do ust wynalazku Dra C. M. Fabera.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice. L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 134 38 0

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
Rynek gł., Linia A-B, Telefon Nr. 150,
wyszły następujące utwory muzyczne:

Friedrich A. Nad Wisłą, kadryl z pieśni polskich, ułoż. **na cytrę** złr. —.60
Gall J. Dwanaście pieśni ludowych na chór męski. Partytura i głosy „ 2.—
Głosy po jedyncze po 25 ct.
— Sześć pieśni narodowych na chór męski. Serya I. Partytura i głosy „ 1.—
Serya II. Partytura i głosy „ 1.—
Głosy pojedyncze po 10 ct.
Wroński A. Z Wystawy lwowskiej, walce na fortepian . . . „ 1.—
— **Podkóweczki dajcie ognia,** mazury na fortepian . . . . „ —.80
— **Minia,** polka francuska na fortp. „ —.60
— **Z mego pamiętnika,** walce na fortepian . . . . „ 1.20
Żeleński W. Dwie pieśni do słów hr. Teresy Wodzickiej. Nr. 1. **Nie wróci!** Nr. 2. **Co mi tam!** „ —.75

Oprócz powyższych otrzymała księgarnia na główny skład: 2530 5 5

Skarszewska Żuk Marya. „Czy pamiętasz“, śpiew do wiersza Z. Krasińskiego „Przedświt“ . . złr. —.60
— **O nie mów! o mnie.** Śpiew do wiersza Z. Krasińskiego . . „ —.60
Żeleński W. Suite de Danses polonaises pour Orchestre Arrangement a quatre mains par l'Auteur Nr. 1. **Polonaise** . . . „ 1.20
Nr. 2. **Cracovienne** . . „ 1.20
Nr. 3. **Masovienne** . . „ 1.20
Witkiewiczowa Marya. Elementarz muzyczny. Wprawy rytmiczne do nauki czytania nut głosem Karola Studzińskiego, zharmonizował Wł. Żeleński „ 1.20
z przesyłką pocztową . . „ 1.33
Na dzień 10 października 1894 r. Sen o grobowcu Anhellego . . „ —.15
z przesyłką pocztową . . . „ —.17

Samodziel. urządzeń do sprowadzania
WODY
ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się
A. KUNZ, fabrykant,
Hranice (M. Weisskirch).
923 45 0 Prospekta darmo.

L. 3562.

Konkurs.

Przy **Wydziale powiatowym w Jaśle od 1 stycznia 1895 roku** jest do obsadzenia posada **lustratora majątków gminnych.**

Płaca 600 złr. i 400 złr. na utrzymanie konia.

Posada ta obsadzoną będzie prowizorycznie.

Podania z alegatami należy przesyłać do Wydziału powiatowego **najpóźniej do dnia 1 grudnia b. r.**

Kandydat winien dołączyć do podania: 2319 3 3

1. Metrykę urodzenia. 2. Swiadectwo moralności. 3. Swiadectwo odbytych nauk 4. Swiadectwo, że jest obznajomiony z rachunkowością i odbył praktykę przy władzy autonomicznej, politycznej lub sądowej, 5. Świadectwo zdrowia wydane przez fizyka powiatowego, 6. Pismo piękne i czytelne jest niezbędnie wymagane.

Z Wydziału powiatowego.
Prezes, **Kotarski.**

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż **z dniem 5 listopada b. r. otworzyłam**

pod L. 8, przy placu WW. Świętych,
naprzeciw Magistratu,

Wypożyczalnię Książek

polskich, niemieckich i francuskich.

Wypożyczalnię moją zaopatrzyłam tak w dawne arcydzieła, jak we wszelkie najnowsze utwory literatury polskiej i inne w oryginale i tłumaczeniu.

Zadaniem mojem będzie przez szybkie załatwianie danych mi poleceń i ciągłe uzupełnianie czytelni nowemi dziełami zaskarbić sobie względy P. T. Publiczności.

Wypożyczalnia otwarta codziennie od godziny 8 rano do 8 wieczór, w niedziele i święta do 12 godziny w południe. 2613 4 8

Warunki abonamentu przystępne.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam bezzwłocznie. Z poważaniem

J. Gumplowiczowa.

Tomasz Górecki

w Krakowie, Rynek gł., L. 9,
poleca swój nowy

SKŁAD

narzędzi rzemieślniczych, naczyń kuchennych, pieców żelaznych, cerat, herbaty itp. 2671 3 5

Wyłączny skład patentowanych ciężarków do gimnastyki.

Masło stołowe

5 kg. opłatnie za zaliczką 4 złr 50 ct, **świeżą baraninę** po 1 złr 70 ct. wysyła
M. SCHOR, 2690 2 2
w Kadłubiskach (Kadobestie, Bukowina).

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 208 300
Ceny bardzo tanie.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie,
Rynek gł., L. 25.
1753 — 99 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Agencya

importu ryb morskich
w Krakowie, ul. Sławkowska, 29.
Nadszedł świeży transport ryb morskich, jako to:
Łososie, Flądry i Łupaki (Schellfisch)
które sprzedawane będą po następujących cenach: 2645 3 3

1 funt	**łososia**	40 ct.
1 „	**Flader** (Schollen) . .	25 „
1 „	**łupaków** (Schellfisch)	28 „
1 „	„ mniejszych	16 „

Codziennie świeże przesyłki.

Drukowany przepis do przyrządzania tychże ryb udziela się bezpłatnie — **Numer telefonu 133.**

Leśniczy

z długoletnią praktyką, który był na tartaku, posiadający bardzo dobre świadectwa, poszukuje posady.
Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod 2709 2709 2 3

Dr. med. Jan Starachowicz

specyalista do chorób nosa, gardła, krtani i płuc,
ordynuje od godz. 3—5 po południu
w domu przy ulicy Długiej, L. 13, I piętro. 2681 3 3

Towarzystwo muzyczne w Tarnowie
poszukuje 2686 3 3

artystycznego dyrektora.

Pianiści mają pierwszeństwo.

Chcący przyjąć powyższą posadę, zechcą się porozumieć z Wydziałem tegoż Towarzystwa.

Ważne dla czytających!

Do wypożyczalni książek
J. Gumplowicza w Krakowie
ul. Bracka, L. 5, nadeszły już
nowości na rok 1895.

Bony

Niemki, Polki i Francuzki, **oficyalistów prywatnych,** oraz **służbę dworską i miejską** poleca i umieszcza
koncesyonowane przsz c. k. Namiestnictwo
Biuro wywiadowcze i Kantor sług
w Krakowie 2694 2 8
Plac Szczepański, L. 7.

Konkurs.

Magistrat król. woln miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem konkurs na **dyrektora miejskiego zakładu gazowego,** urządzonego na wyrób gazu z odpadków nafty, która to fabrykacya, jak i oświetlenie we własnym zarządzie się prowadzą.

Posada ta, z którą połączone są następujące emolumenta: płaca roczna 800 złr., dodatek aktywalny 300 złr. rocznie, wolne pomieszkanie o czterech pokojach i kuchni, bezpłatny opał i bezpłatne gazowe oświetlenie, nadaną będzie za kontraktem.

Warunki konkursu są następujące:

1. Wiek nie przekraczający lat 40.
2. Znajomość języków krajowych, tudzież języka niemieckiego.
3. Ukończone studya chemiczne przy szkole politechnicznej, świadectwami wykazać się mające.

Nadanie tej posady nastąpi na razie na rok jeden, z prawem obu stronom przysługującem wypowiedzenia trzymiesięcznego. 2587 3 3

Kandydat, któremu powyższa posada zostanie nadaną, złożyć winien kaucyę w sumie **500 złr.** (pięć set złr. w. a.) w gotówce lub papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających, do kasy miejskiej na dotrzymanie warunków umowy służbowej.

Podania, odpowiedniemi świadectwami zaopatrzone, mają być do Magistratu adresowane i mogą być do **1 grudnia 1894** wniesione.

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa.
Stanisławów, 27 października 1894.

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 1874 16 0

Ogrodnik

z dobremi świadectwami, poszukuje **posady** lub **dzierżawy ogrodu.**
Wiadomość pod lit. **A. G., Podgórze,** ulica Kalwaryjska, L. 465. 2696 2 3

W większym składzie hurtownym
w Krakowie
znajdzie umieszczenie

dwóch chłopców

(Izraelitów), w wieku 14—16 lat. Wymagana znajomość czytania i pisania po polsku i po niemiecku. — Zgłoszenia listowne pod „10“ do Admin. „N. Reformy“. 2707 2 3

Prawdziwą

żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu
A. Schwanenfelda
2502 **w Tarnowie.** 47 48